Rok X. Nr. 38 Sosnowiec, piątek 8 lutego 1935 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ...tralna 1a ...dakcji ...racji ...4-94. ...247

Grzeszolski przed sądem o fałszerstwo weksli

Oskarżony skazany został na 6 miesięcy więzienia

Przed sądem okręgowym w Sosnowcu stanął wczoraj Paweł Grzeszolski, przeciwko któremu toczy się śledztwo o potworną zbrodnię wytrucia swej rodziny, żony Anny, oraz dwojga dzieci - bliźniąt, 16-letnich, Jerzego i Lucyny.

Grzeszolski w swej burzliwej przeszłości, przechodził różne koleje, o czem już obszernie pisaliśmy. Zajmując dobrze płatne stanowisko w fabryce Hulczyńskiego w Sosnowcu, prócz wielu innych czynów, kolidujących z kodeksem karnym, Grzeszolski dopuścił się fałszerstw weksli, podrabiając na nich żyro swego teścia Wincentego Bugaja, zamieszkałego w Sosnowcu przy ul. Rybnej. O to właśnie sfałszowanie podpisów odpowiadał wczoraj Grzeszolski przed sądem.

GRZESZOLSKI W KAJDANACH.

Rozprawa ściągnęła do sądu tłumy ludzi. Przed godziną 12-tą, na którą wyznaczony był termin rozprawy, Grzeszolski w asystencji eskorty policji przybył do gmachu sądowego, skuty kajdanami z innym więźniem, niejakim Grubą, odpowiadającym za kradzież. Przeszedł on szybko ze spuszczoną głową do pokoju dla więźniów.

GRZESZOLSKI CHCIAŁ SIĘ POWIESIĆ.

Wrażenie, jakie wywołało pojawienie się Grzeszolskiego, spotęgowała plotka, iż Grzeszolski usiłował nad ranem w celi więziennej powiesić się. Na jego widok, zewsząd odezwały się głosy: „To on, to on“.. Posypały się też pod jego adresem liczne epitety, tak iż kilka osób musiano przywołać do spokoju i zachowania porządku. — Niektórzy jednak nie mogli opanować wzburzenia. Szli za Grzeszolskim i trzymając w ręku fotografje zmarłej tragicznie rodziny, grozili mu pięściami.

„KAJDANY — TO NASZE BRANZOLETKI“.

W pewnej chwili podeszła do Grzeszolskiego obecna jego żona, Staciwińska. Widząc Grzeszolskiego zakutego w kajdany, rzekła: „Nie martw się. Kajdany to nasze branzoletki“...

Co to miało znaczyć, niewiadomo. Policja odsunęła Staciwińską, nie dopuszczając do dalszej rozmowy.

Staciwińska jest w odmiennym stanie. Grzeszolski wezwał do siebie swego obrońcę, mec. Zarompfa i odbył z nim krótką naradę.

Rozprawa rozpoczęła się ze znacznem opóźnieniem, bo dopiero o godzinie 6-ej wieczorem.

PRZED ROZPRAWĄ.

Grzeszolskiego wprowadzono na salę rozpraw. Jest to człowiek wysoki, o twarzy kościstej, wyrazistej, odstających uszach i przebiegłych oczach, łysawy. Ubrany jest w szary garnitur. Na ławę oskarżonych wstępuje śmiało z podniesioną głową. — Zachowuje się swobodnie, nie widać po nim żadnego przygnębienia ani zdenerwowania. Z założonemi nogami, z cynicznym wyrazem twarzy, patrzy na wypełnione audytorjum.

Z sali dochodzą głośne niemal złorzeczenia w stronę Grzeszolskiego, czego ten zdaje się nie słyszeć. Cisza następuje z chwilą wejścia na salę sądu.

Grzeszolski, jak wspominaliśmy, pobierał w fabryce Hulczyńskiego poważną pensję, lecz nie wystarczała ona na pokrycie wydatków jego życia. Publiczną tajemnicą było, iż obsypywał on podarkami swą kochankę, Staciwińską, chociaż do domu zaglądała nieraz formalna nędza. Grzeszolski pożyczał pieniądze, a gdy kredyt się zachwiał, począł dopuszczać się fałszerstw.

Akt oskarżenia zarzucał Grzeszolskiemu, że na wekslach podrabiał żyro swego teścia Wincentego Bugaja.

„Z ART. 225 PAR. I K. K.“

Sąd odebrał od oskarżonego personalja. Greszolski ma lat 42, urodzony jest w Czeladzi, ukończył szkołę handlową w Będzinie. Podaje, że karany był trzechmiesięcznym aresztem za oszczerstwo Na pytanie za co siedzi w więzieniu, odpowiada bez namysłu: „Z artykułu 225, par. I kodeksu“ (zabójstwo).

ZEZNANIA OSKARŻONEGO.

Po ustaleniu personaljów—przewodniczący sędzia Awakumow odczytał akt oskarżenia, poczem zwrócił się do Grzeszolskiego z pytaniem, czy przyznaje się do winy.

Grzeszolski wstaje i oświadcza, że istotnie podpisał na wekslu Wincentego Bugaja, lecz uczynił to z jego wiedzą i w jego obecności. Powołuje się również na obecność przy tem urzędnika fabryki Hulczyńskiego, Franciszka Dmochowskiego.

„Teściowi memu łatwiejby było wymłócić snopek zboża, niż podpisać się“ — mówi Grzeszolski z ironicznym uśmiechem.

Prokurator: „Dlaczego pan w śledztwie policyjnem zeznał inaczej, co do żyra na wekslu?“

Oskarżony: „Nie chciałem wywlekać w policji brudów rodzinnych. — Chciałem to powiedzieć dopiero na sprawie“.

Na wniosek prokuratora Wewióry świadkowie zostali zaprzysiężeni. — Podczas przysięgi Grzeszolski bacznie obserwuje świadków, wychylając się z ławy oskarżonych.

ZEZNANIA ŚWIADKÓW.

Sąd przystąpił do przesłuchania Bugaja. Świadek opowiada szeroko o małżeństwie jego córki z Grzeszolskim. Początkowo pożycie ich nie pozostawiało nic do życzenia. Zapisał mu przed ślubem dwa place, które jednak Grzeszolski „zmarnował“ — według oświadczenia świadka, gdyż pieniądze użył na budowę fabryczki. — Świadek stwierdza dalej, iż Grzeszolski nie płacił komornego, a tylko „kapał“ z łaski. Po śmierci córki, tj. żony Grzeszolskiego, stosunki między nimi oziębiły się, tak iż nie było mowy, aby upoważniał go do podpisywania weksli w swem imieniu.

Świadek wogóle wielu rzeczy nie może zrozumieć i jest jakby oszołomiony.

Przed sądem staje świadek Kuczalska, siostra zmarłej Grzeszolskiej. Kuczalska jest wybitnie zdenerwowana i z pasją wpada w tok zdarzeń, według niej charakterystycznych dla oskarżonego. Przyczyną ostatnich nieporozumień między świadkiem a Grzeszolskim — było złe obchodzenie się z dziećmi, które Grzeszolski bił. Ferment ten wniosła Cabajówna, służąca, która po śmierci Grzeszolskiej poczęła się rządzić w domu.

Świadek przeczy temu, aby ojciec żyrował weksle Grzeszolskiemu, lub też upoważniał go do podpisywania za siebie.

Skolei staje przed sądem świadek Marjanna Cabajówna. Jest to 35-letnia, mała brzydka niewiasta. W czasie zeznań usiłuje wyrażać się „górnolotnie“, szermując wyrazami: „ewentualnie“, „komitywa“, „nie zastanawiałam się głębiej“ itd. Cabajówna stwierdza, że Bugaj przychodził do Grzeszolskiego i że w czasie tych odwiedzin była raz świadkiem podpisywania jakichś weksli. Przytacza szereg zdarzeń, mających udowodnić, iż Bugaj nawet po śmierci swej córki był w dobrych stosunkach z Grzeszolskim.

W czasie zeznań Cabajówny, Grzeszolski patrzy przeważnie na sufit lub na ścianę, unikając starannie zetknięcia się z jej wzrokiem. Dopiero, gdy się odwraca, oskarżony przypatruje się jej bacznie

KONFRONTACJA ŚWIADKÓW.

Wobec wątpliwości, nastręczających się w zeznaniach Cabajówny, sąd postanowił skonfrontować ją z Bugajem i Kuczalską.

Kuczalska i Bugaj podtrzymują swoje zeznania, przyczem Bugaj zwracając się w stronę oskarżonego, mówi: „Do takiego pieruna, co do mnie strzelał, bym chodził“.

Mocny ten zwrot był zaprzeczeniem zeznań świadka Cabajównej, iż Grzeszolski nawet po śmierci dzieci, był w dobrych stosunkach z Bugajem.

Kuczalska ponadto dodaje, że nie mogło być mowy o dobrych stosunkach, gdyż już na trzy lata przed śmiercią żony, Grzeszolski chodził ze Staciwińską, wówczas jeszcze uczenicą.

Ważne zeznanie w sprawie złożył następny świadek Mistor, kierownik banku Zagłębia, który stwierdził, że weksle Grzeszolskiego zostały zdyskontowane, gdyż były z żyrem Bugaja, człowieka materjalnie odpowiedzialnego, właściciela nieruchomości. Ostatni świadek Bogusław Chyla, kierownik banku spółdzielczego zeznał, iż bank był w posiadaniu weksli Bugaja z żyrem Grzeszolskiego, natomiast nigdy nie miał weksli Grzeszolskiego z żyrem Bugaja.

Na tem postępowanie zamknięto.

PRZEMÓWIENIE PROKURATORA.

Po krótkiej przerwie zabrał głos prokurator Wewióra. W dobrze skonstruowanej mowie oskarżycielskiej, prokurator scharakteryzował przewrotny charakter oskarżonego Grzeszolskiego, obnażając sposoby, przy pomocy których dążył Grzeszolski do wyrządzenia swemu teściowi Bugajowi materjalnych strat. Podkreślając, że fałszerstwa dopuścił się człowiek inteligentny, świadomy tego co robi i świadomy skutków tego rodzaju przestępstwa — wnosił prokurator o przykładne ukaranie oskarżonego.

Przemówieniu prokuratora Grzeszolski przysłuchiwał się z drwiącym uśmiechem, nabierając w miarę przemówienia coraz więcej fantazji i wypluwając resztki jedzenia z zębów bez ceremonjalnie na ławę adwokacką.

PRZEMÓWIENIE ADW. PAWEŁKA.

Następnie popierał powództwo cywilne Bugaja, adw. Pawełek, który w świetnem przemówieniu wykazał perfidję i złą wolę oskarżonego, zbijając punkt po punkcie twierdzenia Grzeszolskiego. Oskarżyciel cywilny przyłączył się do wniosku prokuratora o surowy wymiar kary.

WYROK.

Po kilkunastominutowej przerwie, sąd ogłosił wyrok, skazujący Grzeszolskiego na sześć miesięcy więzienia, oddalając jednocześnie zgłoszone powództwo cywilne.

Oskarżony przyjął wyrok obojętnie. Po ogłoszeniu wyroku policja niezwłocznie usunęła z sali publiczność, Grzeszolskiego zaś pod eskortą odwieziono do więzienia.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

KRWAWE DEMONSTRACJE I WALKI W PARLAMENCIE ANGIELSKIM.

LONDYN, 7.2. Na wczorajszem posiedzeniu izby gmin doszło podczas obrad nad rządowym projektem regulacji zasiłków dla bezrobotnych do niezwykle burzliwych scen i awantur, wywołanych przez posłów komunistycznych.

W trakcie namiętnej dyskusji jeden z posłów komunistycznych, który wyrażał się obelżywie o rządzie, został przywołany do porządku, co wywołało niesłychaną wrzawę na ławach komunistycznych.

Przewodniczący zmuszony był przerwać posiedzenie i nakazał opróżnienie sali posiedzeń, wobec czego komuniści urządzili hałaśliwą demonstrację w kuluarach i na galerji.

Ponieważ awantury przybierały wysoce niepokojące rozmiary, przewodniczący izby zawezwał policję, która przemocą usunęła demonstrantów z parlamentu.

Na ulicy odbywały się w dalszym ciągu awantury, a podczas dalszej interwencji policji doszło do starć, w wyniku których kilka osób odniosło rany.

GRÓB NA WIECZNYM LODOWCU.

BERLIN, 7.2. Profesor Kurt Wegener, brat znanego uczonego i podróżnika prof. Alfreda Wegenera który zginął w lodach Grenlandji, wygłosił onegdaj odczyt w Wiedniu na temat teorji powstawania lądów ustanowionej przez zmarłego podróżnika.

Według niej, poszczególne części świata poruszają się i przesuwają wskutek obrotu ziemi dokoła swej osi. Szczególne wzruszenie wywołał ten moment odczytu, w którym prof. Wegener mówił, jak odnalazł zwłoki swego brata wśród wiecznych lodów. Wzniósł nad niemi śnieżną mogiłę.

Ponieważ warstwa lodu na Grenlandji wzrasta o 1 mtr. w ciągu trzech lat, zwłoki bohaterskiego badacza będą coraz głębiej zapadały się w lód ,aż wreszcie po 1000 lat dotrą do skorupy ziemskiej.

DRZEWO, KTÓRE RODZI... DAMSKIE KAPELUSZE.

NOWY JORK, 7.2. Istnieje na świecie drzewo, na którem rosną modne kapelusze damskie. Znajduje się to cudowne drzewo w stanie Oaxaca w Meksyku. Jest to „Crescencia cujete", którego owoce pokryte są lekką, jakgdyby ze słomy wyplataną łuską. Łuska ta, przedzielona na dwie części, służy miejscowym damom za kapelusze.

Moda ta przekroczyła już granice stanu Oaxaca i zaczyna przyjmować się w całym Meksyku, skąd może przedostanie się i dalej.

Łuska owocu Crescencji może służyć także za miseczkę na płynne pokarmy i przez tubylców nazywana jest dlatego „lunch".

5 SMIERTELNYCH OFIAR KATASROF W KOPALNIACH.

JOHANNISBURG, 7.2. Wskutek wstrząsów ziemi w okręgu Germinston nastąpiło obsunięcie się skał w kopalni Witwatersranddeep, przyczem 4 górników zostało zabitych.

W kopalni Geldenhuisdeep został zabity jeden górnik, a 8 odniosło rany.

Żelazny „robot śmierci" w roli mściciela

Niesamowita zbrodnia i niesamowita kara

W Chicago wydarzyła się tragedja, której niesamowity przebieg, dowodzący nieubłaganej konsekwencji kary za zbrodnię, wywołał niesłychaną sensację.

W szpitalu Lancart zmarł znany gangster John Hale, mający na sumieniu liczne zbrodnie. Przedśmiertne męczarnie bandyty trwały przez 3 tygodnie. Do ostatniej chwili

czuwali przy jego łożu kryminaliści,

w oczekiwaniu, że umierający złoży ważne zeznania. I rzeczywiście tak się stało.

Zaznaczyć należy, że John Hale przebył ostatnio kilka lat w więzieniu w Chicago i przed 3 tygodniami miał dostać się na wolność. Lokatorem sąsiedniej celi był Fryderyk Carper, bandyta skazany na 10 lat więzienia. Pewnej nocy przebił Carper ścianę oddzielającą go od celi Halea za pomocą dłutka, przysłanego mu w pieczywie na Boże Narodzenie przez młodą żonę. Po długiej i mozolnej pracy, zdołał Carper wydrążyć większy otwór. Wiedział, że Hale wkrótce już opuści więzienie i będzie mógł zastąpić go w wykonaniu pewnego trudnego zadania.

Odsunąwszy deskę od ściany, w której był wybity otwór wielkości głowy ludzkiej, zwierzył się Carper szczęśliwemu swemu towarzyszowi, który nazajutrz rano miał się znaleźć na wolności, że przed dwoma laty ukrył klejnoty, skradzione u jubilera na głównej ulicy w Chicago,

w figurze żelaznego robota w muzeum przyrodniczem.

Mianowicie po dokonaaniu kradzieży Carper uciekał przed pościgiem policji i znalazł się w 9-ej sali owego muzeum. W tej chwili zauważył, że głowa żelaznej postaci, znanej w Chicago pod nazwą „Robot śmierci", jest przypadkowo otwarta. Nie namyślając się długo, wyciągnął z kieszeni worek ze skradzionemi brylantami i biżuterją i włożył do głowy robota w tej nadziei, że po opuszczeniu więzienia będzie bogatym człowiekiem.

Teraz jednak otrzymał wiadomości od swojej żony, że znajduje się ona w nędzy, prosił zatem przyjaciela, aby udał się do owego muzeum i wydobył ukryty skarb, którym niechaj podzieli się z żoną Carpera.

W umyśle Johna Hale powstał szatański plan.

Niby odniechcenia poprosił Carpera, aby wsunął głowę przez otwór w ścianie i objaśnił go jeszcze co do kilku szczegółów konstrukcji robota. W tej chwili chwycił Carpera za gardło i zaczął ściskać coraz mocniej tak długo, aż się przekonał, że

jego ofiara nie daje znaku życia.

Z zimną krwią odsunął zwłoki od otworu, założył deskę spowrotem i spał spokojnie do godz. 6 rano, w której po odbyciu formalności opuścił więzienie.

Widok martwego Carpera, zaduszonego w celi, przeraził strażników niesamowicie. Nie umieli wytłumaczyć sobie przyczyn i przebiegu jego śmierci. John Halle opuścił jednak bez przeszkód więzienie, w którem spędził tyle lat i udał się do muzeum przyrodniczego, aby przywłaszczyć sobie diamenty Carpera. W 9-ej sali obok drugiego okna na lewo

ujrzał „robota śmierci".

Figurę tę skonstruował pewien wynalazca, który zmarł później jako obłąkany w szpitalu. Jest to automatyczna pułapka, względnie narzędzie tortur, gdyż wnętrze wyposażone jest w kółka i sprężyny, poruszające według zasad najnowszej techniki sztyletami i wyostrzonemi drutami, które za pociśnięciem ukrytych guzików, zacieśniają się na ciele umieszczonej wewnątrz ofiary.

John Hale opuścił wkrótce muzeum, lecz wrócił wieczorem. Korzystając z pustki na sali i nieuwagi personelu, ukrył się w stojącej obok skrzyni, aby w ten sposób przeczekać zamknięcia muzeum przed nocą. Stało się tak, jak przewidział zbrodniarz. Gdy na sali zapanowała zupełna cisza, opuścił John Hale swoją kryjówkę. Po dłuższych oględzinach „robota śmierci" odkrył sposób otwarcia jego głowy. Zanurzył rękę we wnętrzu figury, lecz nic nie znalazł. Poświecił zatem latarką elektryczną i nachylił się wgłąb najeżonego ostrzami wnętrza robota,

wkładając głowę w rozwarty otwór.

Nagle dotknął widocznie mechanizmu, gdyż w tej chwili robot zamknął się, ściskając coraz mocniej głowę złoczyńcy w śmiertelnych kleszczach. Uwięziony w tak niesamowity sposób Hale zaczął krzyczeć i wołać o pomoc.

Niestety było już zapóźno. Uwolniono go wprawdzie, lecz w stanie beznadziejnym. Przez 3 tygodnie męczył się John Hale w szpitalu, zanim skonał.

Przed śmiercią przyznał się do zamordowania Carpera w celu przywłaszczenia sobie jego łupu i opowiedział o strasznej godzinie, spędzonej w stalowej morderczej uwięzi „robota śmierci" w chicagowskiem muzeum.

Wycofanie wojsk z Saary

SAARBRÜCKEN, 7. 2. PAT. Plan wycofania wojsk międzynarodowych z Zagłębia Saary przedstawiony został komitetowi trzech przez dowódcę oddziałów międzynarodowych. Plan ten przewiduje, że wojska holenderskie opuszczą Zagłębie Saary dnia 16 lutego, włoskie — 19 lutego, angielskie między 21 a 27 lutego.

Ambasador sowiecki w Katowicach

Wczoraj przybył do Katowic ambasador sowiecki w Warszawie Jakób Dawtian. Pobyt ambasadora sowieckiego na Śląsku, który ma charakter prywatny potrwa parę dni, w czasie których ambaasdor sowiecki zwiedzi szereg zakładów przemysłowych na Śląsku. Ambasadorowi sowieckiemu towarzyszy przdstawiciel handlowy Sowietów w Warszawie, p. Antonow Tamarin. Przed południem ambasador Dawtian, w towarzystwie radcy Antonowa Tamarina zwiedził Huty „Falvę" i „Batorego", [illegible] podejmowany był przez przedstawicieli przemysłu śląskiego.

Hitlerowcy w Rumunji

rozpoczęli działalność od fałszerstw

BUKARESZT, 7. 2. PAT. Ukazała się tutaj odezwa podpisana przez Stefana Tatarescu, brata premjera zawiadamiająca o utworzeniu rumuńskiego stronnictwa narodowo-socjalistycznego. Miarodajne koła twierdzą, że premjer Tatarescu nie solidaryzuje się z akcją podjętą przez brata.

Na łamach dziennika „Adeverul" Stefan Tatarescu oświadczył, że ogłoszona z jego podpisem odezwa o utworzeniu rumuńskiej partji nardowo-socjalistycznej opatrzona była w ten podpis bezprawnie. Stefan Tatarescu zaprzecza kategorycznie wiadomości o jego udziale w tworzonem rzekomo stronnictwie i oćwiadcza, że sprawę skieruje do prokuratora.

Epidemja tyfusu plamistego

na terenie pow. piotrkowskiego

PIOTRKÓW, 7. 2. PAT. Na terenie powiatu piotrkowskiego, we wsi Sierosław gmina Podolin stwierdzono kilka zachorowań na tyfus plamisty. Chorych przewieziono do szpitala w Piotrkowie. Wśród osób, które zachorowały na tyfus, znajduje się i lekarz powiatowy dr. Lipiński, który niósł pierwszą pomoc chorym.

Jak stwierdzono chorobę zawlókł jakiś włóczęga, któremu dano w jednej z chat nocleg. W dniu wczorajszym na teren epidemji zjechała komisja województwa, która wydała odpowiednie zarządzenia zdrowotne. Dokonano również dezynfekcji ludności. Część uzdrowieńców wróciło już w dniu dzisiejszym do domu. Epidemja dotknęła przeważnie dzieci i młodzież.

Narciarkę na drzewie przez 24 godzin

atakowało stado wilków

BIAŁOGRÓD, 7. 2. Młoda studentka praw, Kaja Stoisavievic wybrała się w towarzystwie swych przyjaciół i koleżanek na wycieczkę narciarską w góry.

W czasie powrotu wieczorem wśród zapadających mroków Kaja odbiła się od gromady i zabłądziła. Po dłuższem błądzeniu w lesie dostała się wreszcie na wolną przestrzeń. Straciła jednak ślad i nie wiedziała w którą stronę ma się udać. W chwili, gdy zastanawiała się nad swem położeniem, usłyszała niedaleko wycie wilków. Nie ulegało wątpliwości, że wilki szły jej tropem. Nie namyślając się, młoda studentka wdrapała się na drzewo, a usiadłszy na silnym konarze, przywiązała się do pnia.

Wilki rozpoczęły normalne oblężenie narciarki. Nastąpiły dramatyczne godziny oczekiwania na pomoc. Studentka z trudem tylko walczyła z zimnem i z ogarniającem ją znużeniem. — Liczyła na pomoc swych towarzyszy. Nadzieja nie zawiodła ją. Kiedy po przybyciu do wsi, koledzy studentki przekonali się, że niema jej wśród uczestników wycieczki, wszczęli alarm i natychmiast wyruszyli na czele ekspedycji ratunkowej.

było odnaleźć zbłąkaną. Ekspedycja

Upłynęło 24 godzin, zanim można strzałami przepłoszyła stado wilków, ciągle czuwające pod drzewem. Przygodę przepłaciła studentka ciężkiemi przemrożeniami dłoni i stóp. Nieprzytomną zdjęto z drzewa.

NASZA POLITYKA ZAGRANICZNA

Do jakiego celu zmierzamy

Jaki cel przyświeca naszej polityce zagranicznej?

Najprościej go zawrzemy w słowach starego polskiego przysłowia: „Cudzego nie chcemy, swego nie damy!“ A w tem czego nie damy chcemy zapewnić obywatelowi możność jego codziennej pracy i poczucia bezpieczeństwa. Gdyż polityka zagraniczna prowadzoną być musi nie „in abstracto“, lecz tak, jak wymaga tego też i społeczny interes państwa.

Przetłumaczone na język prozy dnia codziennego słowa te znaczą: nasza polityka zagraniczna zmierza do utrzymania pokoju, zwłaszcza zaś w tej części Europy, w której mieszkamy.

I tu mała dygresja. Szafuje się wciąż słowem „pokój“. Niema ministra na świecie, niema publicysty, którzyby nie cytował wciąż i nie deklinował we wszystkich przypadkach wyrazu „pokój“. Co jednak za tem słowem należy rozumieć i co się za niem kryje — jest bardzo wątpliwe.. Jedni „pokój“ widzą w obecnym „status quo“ Europy, gdy inni znów głoszą, że przesłanką „pokoju“ byłaby dopiero rewizja granic szeregu państw; są tacy, którzy jako najpewniejszą gwarancję „pokoju“ uważają wielostronne ugrupowanie się państw celem okrążenia jednych na korzyść drugich; są też pionierzy „pokoju“ w formie takiej czy owakiej polityki interwencyj..

Mamy zatem do czynienia z szeregiem recept i pomysłów na „pokój“.

Ale w całym tym splocie Polska z beznamiętną konsekwencją stoi przy zasadzie, którą wyraża jej stare przysłowie: „Cudzego nie chcemy, swego nie damy!“

I cokolwiek na świecie imputowała młodemu państwu wroga propaganda, o jakiekolwiek pomawiała Polskę zamysły ekspansywne, do jakichkolwiek wysług dla obcych potencyj starano się nas nakłaniać, jakiekolwiek były pokuszenia na nasz stan posiadania — Polska niezłomnie głosiła: „Cudzego nie chcemy, swego nie damy!“

Tylko że w pierwszych latach naszej niepodległości za tą dewizą stała tylko wola obrony granic — a dziś nie tylko sama wola, ale i wielka siła.

I dlatego też Polska nie bała się nigdy żadnej propagandy, przeciw sobie wymierzonej. Pamiętne wszak są słowa ministra Becka, wygłoszone w sejmowej komisji spraw zagranicznych wtedy, gdy zalewała świat antypolska propaganda, a blady strach oblatywał skarlałe dusze rodzimych defetystów partyjnych: „Jeśli ktoś ma czas i pieniądze na propagandę, niech ją robi!“

Bo myśmy na orgje propagandowe, inscenizowane bądź dla teroryzowania nas moralnego i uczynienia powolniejszymi dla obcych linij politycznych, bądź też szerzone przez ludzi złej woli — mieli jedną odpowiedź: coraz większy wysiłek w kierunku konsolidacji wewnętrznej i podniesienia siły obronnej państwa. Właśnie dla utrzymania pokoju, właśnie dla krzewienia idei pokojowej.

Bo słowo „pokój“ — to dla ucha polskiego zaprawdę nie pusty dźwięk. I to nie dlatego, że w pakcie ligi narodów mieszczą się takie czy inne postanowienia, nie dlatego, że pakt Kelloga potępia wojnę jako instrument polityki międzynarodowej, nie dlatego, że w szeregu innych deklaracyj dyplomatycznych zawarte są antywojenne asekuracje.

Ale przedewszystkiem dlatego, że w pamięci każdego polaka tkwią straszne obrazy czteroletniej zawieruchy wojennej, która przewalała się przez nasze ziemie...

Dlatego, że przez dziesięć wieków ta część niżu sarmackiego, na której naród polski bytuje, była widownią gigantycznych zmagań wojennych, że od Tatarów i Turków po armie „okupacyjne“ czasu wielkiej wojny widziała wojska, które paliły i rabowały, niszczyły majątek narodowy i dobytek prywatny, rozgrabiały maszyny, warsztaty pracy...

Dlatego, że znamy wysokie koszta niepodległości, za które 34 miljonów obywateli płaci do dziś dnia tak niskim standartem życia..

Dlatego, że w tych kosztach mieści się krew najlepszych synów narodu, których kości bieleją nietylko pod Łowczówkiem, Rafajłową, Kostiuchnówką, Radzyminem, Grodnem, Wilnem, Święcinami — ale i pod Verdun, Bagdadem, Czarnem Morzem, na Murmaniu, szczytach tyrolskich Alp, pod Udine i na bałkańskich polach bitewnych... Bo ta krew była oddana przez Polaków zarówno w polskich jak i obcych mundurach..

Dlatego, że te doświadczenia są zbyt wymowne, aby w umyśle kogokolwiek w Polsce powstała myśl, by wojna raz jeszcze przewaliła się przez nasze terytorja...

Nie w naszym zaprawdę interesie leży doprowadzenie do takiego stanu rzeczy, któryby stwarzał możliwości powtórzenia się tego, cośmy ongi przeżywali, a czego więcej przeżyć nie chcemy! I dlatego też ktokolwiek roi jakieś pomysły, związane z „interwencją“ zbrojną polską — ten nie orjentuje się zupełnie ani w psyche narodu ani w podstawach i naczelnych zagadnieniach naszej polityki zagranicznej.

Oto przyczyny, dla których słowo „pokój“ nie jest dla nas pustym dźwiękiem, a określeniem, pełnem pozytywnej treści i świadomych celów.

Chcemy żyć w zgodzie z naszymi sąsiadami. Wszystko robimy, aby to osiągnąć. W tem bowiem widzimy najpewniejsze rękojmie pokoju.

I być może w tem uświadomieniu, coraz głębszem, powszechniejszem i silniejszem, tkwi podświadoma niechęć do przeróżnych, podsuwanych nam kombinacyj międzynarodowych — kombinacyj, nie wyłączających, że w tej czy innej roli żołnierz obcy mógłby stanąć na naszej ziemi, a krew polska przelewałaby się zbyt daleko od naszych granic.

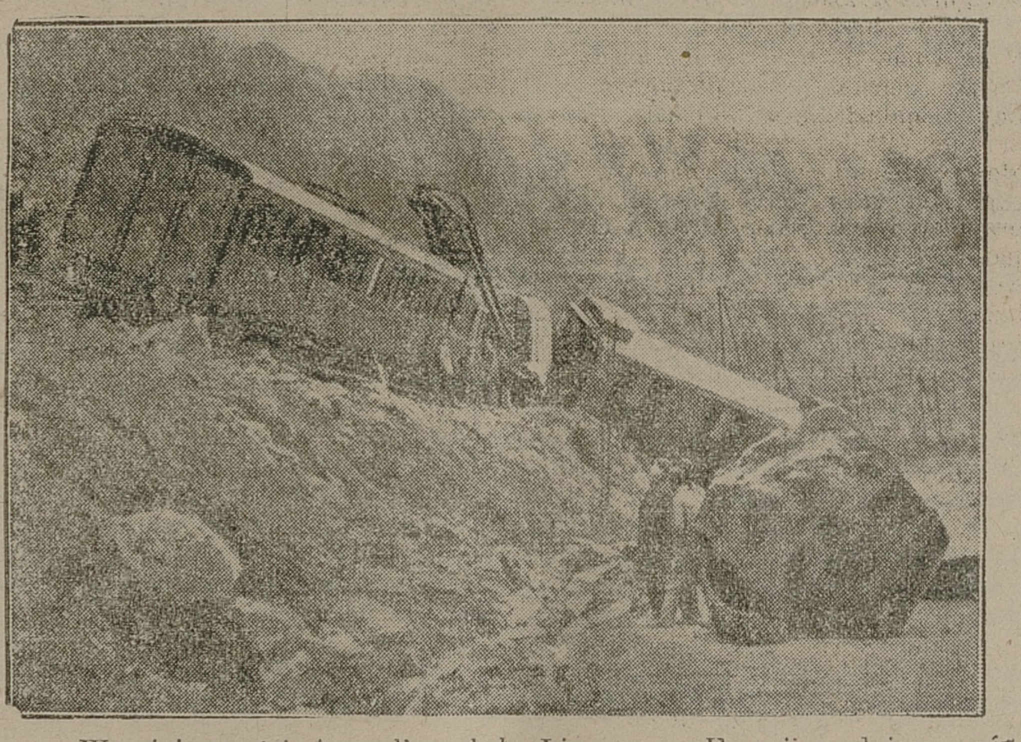
Otwarcie, śmiało, bez fałszywych obsłonek to wypowiadamy. I nie lękamy się wcale urazić tem ani zachodniego ani wschodniego sąsiada.

Bo właśnie w stosunku do nich mamy jaknajszczersze zamiary pokojowe. Bo te właśnie zamiary manifestowaliśmy czynnie w całokształcie naszej polityki zagranicznej ostatnich lat.

„Cudzego nie chcemy, swojego nie damy!“ Głosimy to jawnie i konsekwentnie. I w ten właśnie sposób przyczyniamy się najlepiej do utrwalenia pokoju.

Ś.

STRASZNA KATASTROFA KOLEJOWA WE FRANCJI.



W miejscowości Angoulème koło Limoges we Francji spadająca z gór lawina skalna wpadła na przejeżdżający pociąg i zrzuciła go z toru

Czy nie wartoby i u nas o tem pomyśleć!

Upaństwowienie kopalń w Czechosłowacji

Sprawa upaństwowienia kopalń w Czechosłowacji nie przestaje być aktualną. Przed miesiącem sprawę tę poruszył organ nasilniejszego stronnictwa koalicyjnego, partji agrarnej, „Venkov“, który domagał się natychmiastowego rozpoczęcia kroków w kierunku upaństwowienia kopalń. Odnosiłoby się to do wszystkich kopalń węgla kamiennego i brunatnego. Ogółem chodzi o 239 kopalń, które były czynne jeszcze w roku 1934 i o 25,764.676 ton węgla, które w tym roku wydały.

Socjalni demokraci czescy wnieśli konkretny wniosek do sejmu, w którem projektuje się, że utworzone zostałoby towarzystwo górnicze, które zarządzałoby całą gospodarką węglową, rozdzialało zyski, ustanawiało ceny i sprzedawało węgiel. Na czele towarzystwa stałaby rada składająca się z 48 członków, z których jedną trzecią mianowałoby państwo, jedną trzecią wybieraliby zatrudnleni, a jedna trzecią konsumenci, mianowicie w ich imieniu izby handlowe, koleje, żegluga, rady rolnicze i spółdzielnie spożywcze. Wykonawczym organem towarzystwa byłaby dyrekcja górnicza oraz prezydjum z radą nadzorczą. Kopalnie i wszelkie zabudowania i urządzenia do nich należące zostałyby oddane na własność państwa, a dotychczasowi właściciele otrzymaliby odszkodowanie. Oczywiście przed tem zbadana zostałaby dokładnie cała gospodarka towarzystw i pojedyńczych właścicieli, aby można było stwierdzić, jakie odszkodowanie wypłacić należy. Transakcje finansowe dokonywane byłyby przez specjalnie urządzony bank górniczy. Zyski rozdzielone zostałyby na zasilenie funduszów emerytalnych, amortyzacyjnych, budowy mieszkań, prac naukowych i t. p.

Narazie sytuacja jest tego rodzaju, że partje rządowe upaństwiwieniu kopalń się nie sprzeciwiają. Większość społeczeństwa przyjmuje wniosek o upaństwowienie kopalń przychylnie. Można mieć przeto nadzieję, że sprawa zostanie w krótkim czasie rozwiązana.

Czy nie wartoby i u nas o tem pomyśleć!

MARCONI.



Sławny wynalazca włoski Marconi powrócił do zdrowia. Zdjęcie nasze przedstawia go w towarzystwie żony i kilkuletniej córeczki przed udaniem się na pierwszy spacer po chorobie..

Stan zatrudnienia

Według ostatnich danych na 1 stycznia rb. w górnictwie zatrudnionych było na terenie całej Polski 97.721 robotników w hutnictwie 36.799, w przemyśle przetwórczym 351.331 w elektrowniach i wodociągach 7.276, w innych zakładach pracy 54.095 oraz na robotach publicznych 39.707 robotników.

Z ogólnej liczby robotników, zatrudnionych w przemyśle przetwórczym, przypada na przemysł włókienniczy 121.767 osób, na metalowy 57.311, na spożywczy 39.746, na chemiczny 30.994 na mineralny 29.497, na drzewny 29.178, na papierniczy 12.305, na odzieżowy 10.527 na poligraficzny 8.811, na budowlany 5.868, oraz na przemysł skórzany 5.282 osób.

Wiadomości radjowe

DZIWY CIAŁA LUDZKIEGO.

W ciele człowieka wyróżnić możemy szereg części, przeznaczonych do spełniania określonych czynności, zwanych narzędami. Inną bowiem czynność spełnia ukryty w czaszce mózg a inną znajdujący się w jamie brzusznej wielki gruczoł — wątroba. Niektóre narządy mimo nikłych rozmiarów odgrywają doniosłą rolę w ustroju, regulując czynności innych. Narządy składają się z tkanek a te z komórek W życiu zarodkowem można śledziić, jak tworzą się narządy, które w miarę rozwoju życia organizmu, ulegają daleko idącym przemianom strukturalnym. Często poszczególne narządy, znajduj. się nawet w różnych okolicach ciała, współpracują ze sobą, tworząc jeden zespół czyli układ. W naszem ciele mamy wiele takich układów.

Harmonijna współpraca wszystkich narządów dokonywa się dwojaką drogą: po pierwsze za pośrednictwem układu nerwowego, po drugie dzięki krążeniu krwi, przenoszącej niezwykle ważne ciała chemiczne zw. hormonami.. W dn. 11 lutego (Poniedziałek) o godz. 21.45 dr. Piotr Słonimski opowie słuchaczom o tych dziwach ciała ludzkiego, nawiązując do narządów i ich struktury.

125 ROCZNICA CHOPINA.

Dnia 29 lutego Polskie Radjo organizuje specjalny koncert reprezentacyjny z okazji 125 rocznicy urodzin Chopina. Koncert ten wykona 3 uczniów Ignacego Paderewskiego, a mianowicie: pp. A. Brachocki, Z, Dygat i H. Sztompka. Niecodzienną sensacją dla słuchaczy krajowych i zagranicznych będzie to, że część koncertu odegrana zostanie na fortepianie Chopina, znajdującym się w Muzeum Narodowem w Warszawie. Na fortepianie Chopina grać będzie p. Sztompka. Koncert rozpocznie się o godz. 21 i zaproponowany będzie do transmisji innym radjofonjom europejskim.

Skandaliczna gospodarka w spółkach akcyjnych

Francuzi z huty Bankowej już dawno wycofali włożone kapitały — Elektrownia okręgowa Zagłębia Dąbr. i tramwaje zagłębiowskie

Powszechnie słyszy się wyrzekania przemysłu na brak rentowności przedsiębiorstw. — Orjentując się według dość rzadkich faktów płacenia dywidendy i jej wysokości, należałoby, rzeczywiście przyjść do wniosku, że tylko bardzo nieliczne zakłady przemysłowe w Polsce mogą poszczycić się jaką taką opłacalnością.

Istnieje jednak wiele „ale". Jednemu „ale" na imie **niepomiernie wysokie uposażenia aparatu kierowniczego i nadzorczego**, częstokroć odwrotnie do sumy włożonej istotnie pracy.

Nie jest rzadkością wypłacanie członkom rad uposażeń miesięcznych w wysokości kilku tysięcy zł. niezależnie od tantjem. Za co? Czy za jedno lub dwa posiedzenia? Czy też za parawan tytułowanych nazwisk „strohmanów", poza którym można sobie dowolnie gospodarzyć, nie oglądając się na pokrzywdzoną mniejszość drobnych akcjonarjuszów?

A wreszcie sztuczne zmniejszenie aktywów przez olbrzymie odpisy. **Znany jest fakt z Hutą Bankową w Dąbrowie, gdzie odpisy na kapitał umorzenia wyrównały kapitał akcyjny. W rezultacie francuscy posiadacze akcyj otrzymali z powrotem włożony kapitał i obecnie uczestniczą w przedsiębiorstwie za darmo.** Aby nie być podejrzanymi o gołosłowność, zacytujemy jeszcze kilka świeżych przykładów za r. 1934. Dwie tylko dziedziny: elektryczność i cukier.

Przedsiębiorstwa, należące do grupy Sp. Akc. „Siła i Światło". **W Elektrowni Okr. w Zagłębiu Dąbrowskiem nadwyżką eksploatacyjna wyniosła 865.425 zł. Przeniesiono ją w całości na kapitał amortyzacyjny.**

W Elektrowni Okr. w Zagłębiu Krakowskiem — 620.236 zł. Przelano ją w całości na kapitał amortyzacyjny W Elektrowni Okręgu Warszawskiego — 1.481.563 zł. Z tego na kapitał umorzenia odpisano złotych 1.286.909, czysty więc zysk wyniósł praktycznie zaledwie 194.654 zł. z czego wypłacono 3 proc dywidendy. Ponieważ kapitał akcyjny wynosi 2 miljony zł. możnaby śmiało wypłacić dywidendę w wysokości kilkudziesięciu procent. **W Sp. akc. „Tramwaje Elektryczne w Zagł. Dąbr." całą nadwyżkę 332.445 zł. również odpisano na amortyzację.**

Nic dziwnego, że w tych warunkach cała „Siła i Światło" zdobyła się z trudem na wypłacenie swym akcjonarjuszom aż... 3 proc. dywidendy za okres 1933-34.

A biedny, stale utyskujący przemysł cukrowniczy? Przy nadmiernych cenach na rynku wewnętrznym wcale nie powodzi mu się źle. W „Chodorowie" przy kapitale akcyjnym 9 375.000 zł. kapitał amortyzacyjny wynosi już 7.797.479 zł. Mimo to zysk jest tak znaczny, że nie zdołano uniknąć wypłacenia 5 proc. dywidendy i 7 proc. superdywidendy. Na tantjemy dla rady przeznaczono 96.480 zł. A ogółem: na gratyfikacje dla pracowników, wpłaty do kasy przezorności, kształcenie dzieci itp. aż — 115.776 zł. Nie zrujnował się „Chodorów"!

Umyślne obniżanie czystego zysku na ten skutek, że na rynku akcyjnym panuje zupełna martwota. Z jednej strony stwarza się warunki, w których świeży kapitał nie chce przypływać do przemysłu, z drugiej — ubolewa się na anemję kapitału. Ruch zacząłby się wówczas, gdyby przedsiębiorstwa poczęły płacić dywidendy zgodnie z taktycznemi wynikami ich gospodarczej działalności. Wtedy ożywiłyby się obroty akcjami, zacząłby się przypływ nowych kapitałów do przemysłu.

Tendencyjne ujawnienie mniejszej opłacalności idzie na rękę jedynie rządzącym klikom, które i tak ciągną ubocznemi drogami zyski ze spółek, a przy niskiej wartości rynkowej wykupują akcje, będące w obiegu. **Traci, jak zwykle, drobny ciułacz — drobny akcjonarjusz.**

Budujemy dom społeczny

w Sosnowcu

Składam na dom społeczny zł. 20 i **wzywam dr. Adama Niepielskiego, dr. Jurowa i dr. Kowalską** do złożenia datku na ten sam cel.

Dr. Edward Kołakowski.

Na budowę domu społecznego w Sosnowcu wpłacam zł. 30 i zapraszam panów: **inż. Dankowskiego i inż. Łaszkiewicza** do złożenia składki na powyższy cel.

Inż. T. Skrzynecki.

DALSZE OFIARY NA BUDOWĘ DOMU SPOŁECZNEGO ZŁOŻYLI:

Szkoła powszechna nr. 3 w Będzinie — 10 zł.

Nauczycielstwo gminy Koziegłowy — 18 zł. 50 gr.

Kierownik i grono nauczycielskie szkoły w Piaskach — 9 zł. 50 gr.

Dr. Osiński — 10 zł.

Józef Płazak — 10 zł.

Dr. Mirosław Lipski — 20 zł.

Dr. Klaudjusz Lpski — 50 zł.

Nieznaczna poprawa sytuacji w przemyśle

metalurgicznym Zagłębia Dąbrowskiego

W ub. tygodniu sprawozdawczym na froncie pracy w Zagłębiu nie zaszły większe zmiany.

W przemyśle węglowym sytuacja pozostaje nadal bez większych zmian.

Ostatnio gwarectwo hr. Renard zredukowało 40 robotników.

Prawie wszystkie kopalnie pracują tylko na 3—4 dni w tygodniu. Na wielu kopalniach przeprowadzane są świętówki.

W stanie zatrudnienia w przemyśle metalurgicznym w Zagłębiu zaszły pewne zmiany na lepsze.

Mianowicie huta Katarzyna przyjęła do pracy 95 robotników.

Fabryka Hulczyńskiego przyjęła 70 robotników do walcowni Welmana.

W innych gałęziach przemysłu bez zmian.

Organizacje kupieckie

zajmą się handlem pomarańczami

Konferencja w izbie przemysłowo-handlowej w Sosnowcu

W związku z ostatnio wydanem zarządzeniem ministerjum przemysłu i handlu iż zezwoleń na przywóz pomarańcz nie mogą otrzymywać firmy hurtowe, a jedynie detaliści oraz instytucje i organizacje (np. związki kupieckie), mające charakter interwencyjny. tj. takie które zobowiążą się do ścisłego przestrzegania wytycznych, ustalonych przez związek izb, izba przemysłowo - handlowa w Sosnowcu zwołała na dzień 6 bm. konferencję z udziałem przedstawicieli organizacyj kupieckich oraz hurtowników i detalistów z terenu Zagłębia Dąbrowskiego.

Konferencja ta, która odbyła się pod przewodnictwem wiceprezesa Gruszczyńskiego, miała na celu zorjentowanie się co do stanowiska sfer zainteresowanych w kwestji ewentualnego utworzenia kooperatywy której zadaniem byłoby sprowadzanie pomarańcz z zagranicy względnie zakup tychże od hurtowników, którzy towar sprowadzili już do kraju i nie mogą go odebrać spowodu anulowania wydanych im zezwoleń przywozowych.

Na konferencji rozpatrzono również projekt umożliwienia zakupu pomarańcz organizacjom kupieckim, reprezentujących detalistów, z tem, że organizacje te zajęłyby się sprzedażą pomarańcz wśród swoich członków nie w celach zarobkowych, podporządkowując się jednocześnie kontroli ze strony izby.

Po wysłuchaniu obszernego referatu wicedyrektora Gadomskiego, wypowiedziano się za zajęciem się sprawą handlu pomarańcz przez organizacje kupieckie.— Izba — zgodnie z zaleceniem ministerjum przemysłu i handlu — ustosunkowała się pozytywnie do powyższego postulatu, biorąc pod uwagę. że w ten sposób kontrola ze strony izby będzie znacznie ułatwioną i w konsekwencji tego zostanie uniemożliwiona spekulacja.

Niezależnie od tego, izba sosnowiecka, rozpoczętą kontrolę na terenie całego województwa kieleckiego, będzie w dalszym ciągu kontynuowała, przyczem w wypadku stwierdzenia niestosowania się przez kupców do zarządzeń władz względnie związku izb, pociągać będzie winnych do odpowiedzialności.

Izba prosi, aby o wszystkich stwierdzonych błędach lub niewłaściwościach w postępowaniu hurtowników i detalistów, handlujących pomarańczami izba była niezwłocznie zawiadamiana w drodze korespondencyjnej lub telefonicznej (centrala telef. izby nr. 9-21, 9-22 i 9-23, wewnętrzny nr. 6).

KRONIKA

Piątek 8 Luty	Dziś: † Jana z Maty, Emiljana Jutro: Apolonji P. m. Wschód słońca: 7.03 Zachód słońca: 4.41

WARRSZAWA.

Piątek, 8 lutego.

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze" 6.50 Płyty. 6.52. Gimnastyka. 7.15. Dziennik poranny. 7.35. Chwilka pań domu. 7.40. Zapowiedź programu. 7.50. Koncert reklamowy. 800. Komunikat w jęz. franc. 11.57. Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03. Wiadom. meteor. 12.05. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Koncert zespołowy. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Koncert z Katowic. 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Muzyka salonowa. 16.45 Audycja dla chorych. 17.15 Trio gitarowe. 17.50 Przegląd wydawnictw 18.00 Nowiny leśne. 18.10 Życie artystyczne stolicy. 18.15 Koncert solistów. 18.15 Odczyt z Poznania. 19.00 Pieśni. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Płyty. 19.45 Program na dzień następny. 20.00. Jak spędzić święto? 20.05 Omówienie programu symfonicznego. 20.15 Koncert symf. z Filh. Warsz. 22.30 Recytacje poezyj. 22.40 Koncert reklamowy. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Piątek, 8 lutego.

6.45—7.40 Transmisja z Warszawy. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57. Transmisja z Warszawy. 13.05 Płyty. 15.30 Transmisja z Warszawy. 15.35 Giełda zbożowa. 15.40 Wiadomości bieżące. 15.45 Transmisja z Warszawy. 17.50 Cuda i dziwy. 18.00 Na srebrnej górze — Bielany. 18.15 Transmisja z Wilna. 19.30 Płyty. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Transmisja z Warszawy. 19.56 Wiadomości sportowe. 20.00 Jak spędzić święto? 20.05 Transmisja z Warszawy. 22.40 Koncert reklamowy. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Skrzynka francuska.

WARSZAWA.

Sobota, 9 lutego.

4.65 Kiedy ranne wstają zorze. 6.50 Muzyka z płyt. 6.52. Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57. Sygnał czasu 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05. Codzienny przegląd prasy polskiej. 12.10 Muzyka lekka. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Dalszy ciąg koncertu. 15.30. Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Płyty. 16.20 Słuchowisko dla młodzieży. 17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 17.50 Rezerwa. 19.00 Wiadmoości rolnicze. 18.10 Życie artystyczne stolicy. 18.15 Sześć utworów Paderewskiego 18.45 Reportaż z Krakowa. 19.00 Pieśni z Katowic. 19.20 Odczyt z Poznania. 19.30 Płyty. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 To karnawał. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak pracujemy w Polsce. 21.00 Capstrzyk Marynarki Wojennej w Gdyni. 21.01 Muzyka polska. 21.45 Ignacy Krasicki. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Koncert ork. Marynarki Wojennej. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Loża Szyderców. 23.35 Płyty. 24.00 Muzyka taneczna.

Z Kielc

(k) **Osobiste.** Wojewoda kielecki dr. Wł. Dziadosz powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

(k) **P. Henryk Kintopf starostą w Miechowie.** Dotychczasowy zastępca naczelnika wydziału społeczno - politycznego w kieleckim urzędzie wojewódzkim p. Henryk Kintopf wyjechał na urlop wypoczynkowy.

P. Henryk Kintopf ma być zamianowany starostą powiatowym w Miechowie i w związku z tem złożył wczoraj swoje urzędowanie na ręce nowego zastępcy naczelnika wydz. społeczno - politycznego.

(k) **Wyrodna matka udusiła noworodka.** Wczoraj we wsi Żuków, pow. stopnickiego, Marjanna Kielin, panna, urodziła dziecko płci żeńskiej które bezpośrednio po urodzeniu udusiła i zakopała w nawozie.

(k) **Eskapada pijanych awanturników na skradzionych sankach.** Wczoraj wieczorem Marjan Morzecki, Władysław Gołębiowski, Stanisław Pela i Andrzej Korczak — mieszkańcy m. Kielc, będąc w stanie podchmielonym zabrali sanki z ul. Sienkiewicza, należące do Berka Chmielewskiego i poczęli jeździć po mieście.

Za pijanymi awanturnikami urządzili pościg inni dorożkarze na sankach i zatrzymali uciekających na ul. Chęcińskiej, odbierając od nich skradzione sanki.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś teatr miejski nieczynny.

Jutro o godz. 20 m. 15 premjera sensacyjnej nowości — komedji w 3-ch aktach pt. „Typ A“ Marji Morozowicz - Szczepkowskiej autorki słynnej „Sprawy Moniki“. Autorka w „Typie A“ porusza w niezwykle śmiałej formie problem stosunku współczesnego mężczyzny do kobiety, stwarzając sytuację i powikłania w sposób niespotykany dotąd w polskiej twórczości komedjowej. „Typ A“ grany ostatnio w Warszawie z ogromnem powodzeniem ukaże się poza stolicą poraz pierwszy w Polsce w naszym teatrze.

W rolach głównych wystąpią: pp. Gerson, Grzymlanka, Zelwerowiczówna i p. Kostrzyński. Reżyseruje sztukę dyr. Gołaszewski.

—o—

DELEGACJA ROBOTNIKÓW ZALANEJ KOP. „BAŚKA“ INTERWENJOWAŁA U STAROSTY, W SPRAWIE ZALEGŁYCH NALEŻNOŚCI.

Wszyscy pamiętają jeszcze dramatyczny strajk robotników na kopalni „Baśka“ w Gołonogu, którzy szereg dni przebywali w zalewanej przez wodę kopalni.

Robotnicy domagali się wypłaty swych należności.

Na interwencję władz robotnicy opuścili podziemia kopalni, gdyż przyrzeczono im załatwienie ich pretensyj.

Od tego czasu minęło już kilka tygodni, a robotnicy nie byli poinformowani, jak przedstawia się ich sprawa.

Syndyk kopalni p. Michalski, eksploatuje węgiel z szybików na terenie kop. „Baśka“ i tem wypełnia kontyngent przyznany tej kopalni.

Robotnicy zaś nie wiedzą, kiedy otrzymają swe należności.

W dniu wczorajszym delegacja robotników kop. „Baśka“ z sekretarzem C. Z. G. p. Bielnikiem udała się do starostwa w Będzinie, chcąc dowiedzieć się, jakie szanse mają robotnicy na uzyskanie swych zaległości.

Starosta Boxa oświadczył delegacji, że czynione są już usilne starania u władz miarodajnych, celem załatwienia pretensyi robotników.

Narazie jednak nie można dawać gwarancji, czy pretensje robotników załatwione zostaną częściowo, czy też całkowicie.

Władze dokładać będą wszelkich starań, aby robotnicy otrzymali swe należności.

—o—

— **Podział pracy w magistracie sosnowieckim.** Dowiadujemy się, że nowowybrany prezydent m. Sosnowca, p. Kaczkowski, po objęciu urzędowania, o czem już donosiliśmy przydzielił sobie w zakres swej pracy następujące wydziały magistratu: finansowy, biuro główne, podatkowy, budowlany, mierniczy, oświaty i kultury oraz opieki społecznej.

Pozostałe wydziały jak: administracyjno - wojskowy, gospodarczy, wodociągowo - kanalizacyjny, zdrowia publicznego, miejskich szpitali i miejskich warsztatów objął wiceprezydent Almstaedt.

— **Baczność, myśliwi!** Delegaci polskiego związku stowarzyszeń łowieckich na powiat będziński zawiadamiają pp. myśliwych, iż w niedzielę 10 bm. w lokalu stowarzyszenia techników w Sosnowcu, przy ul. 3-go maja 25, o godz. 16 popoł. odbędzie się ogólne zebranie myśliwych, zamieszkałych w powiecie będzińskim, celem omówienia spraw aktualnych. Pożądane jest jaknajliczniejsze przybycie pp. myśliwych.

L. Rudowski. K. Świderski.

— **Koncert - raut w Sosnowcu.** Ciekawie zapowiada się koncert - raut tow. muzycznego i szkoły muzycznej w Sosnowcu. Większość biletów na koncert - raut, który się odbędzie w dniu 9 bm. w auli gimn. Staszica została rozprzedana.

— **Związek młodzieży pracującej „Jedność“ w Sosnowcu** zawiadamia członków i sympatyków, że o godz. 7.30 wiecz. prof. K. Nawrocki wygłosi odczyt „Rola organizacji młodzieżowej“.

Wielki pożar na kopalni „Saturn”

W AKCJI RATOWNICZEJ WZIĘŁO UDZIAŁ 10 STRAŻY OGNIOWYCH. — PASTWĄ PŁOMIENIA PADŁA SORTOWNIA. — ROBOTNIK ZATRUTY GAZAMI. — PRACA NA KOPALNI WSTRZYMANA DO 11 bm.

Wczoraj około godziny 3 rano mieszkańcy Zagłębia zbudzeni zostali głośnym rykiem syren kopalnianych, które sygnalizowały pożar na kop. „Saturn“.

Paliła się sortownia kopalni „Saturn“.

Pożar zauważył stróż magazynowy, który spostrzegł ogień w budzie na sortowni, gdzie mieściły się smary oraz szmaty nasycone smarami.

W niedługim czasie na miejsce pożaru przybyły straże: kopalniana, z Czeladzi, miejska straż z Sosnowca, huty Milowice, kop. Wiktor, kop. Czeladź, z Wojkowic Komornych, Siemianowic na G. Śląsku, Będzina i Bobrownik.

Strażacy przystąpili energicznie do stłumienia pożaru.

Ogień rozszerzał się z wielką szybkością, ponieważ na tregrach i wiązaniach sortowni, zebrało się wiele t. zw. puchu węglowego, który podniecał ogień.

Niebawem płomieniami objęty został dach sortowni.

Akcja tłumienia ognia utrudniona była wskutek nagromadzenia węgla oraz braku odpowiedniego dostępu do zbiornika wody, który znajduje się koło kotłowni.

Dzięki energicznej akcji straży ogniowych, ogień został ugaszony całkowicie około godziny 8 rano.

W czasie pożaru uległ odurzeniu gazami robotnik Teodor Cholewa z Czeladzi, którego przewieziono na kurację do szpitala.

Cholewa uratować chciał nowy pas transmisyjny, wartości 2.000 zł. Skoczył więc do sortowni, gdzie uległ zatruciu gazami wydobywającemi się z palących szmat i smaru.

Leżącego w sortowni nieprzytomnego robotnika spostrzegli strażacy miejskiej straży ogniowej z Sosnowca i niezwłocznie Cholewa został wydobyty na świeże powietrze.

Życiu jego nie zagraża obecnie niebezpieczeństwo.

W akcji ratowniczej brała również udział drużyna kopalniana z aparatami tlenowemi.

Pastwą płomieni padł częściowo dach sortowni. Straty wynoszą około 6 tysięcy złotych.

Na kopalnię przyjedzie specjalna komisja, która ustali straty spowodowane pożarem.

Obecnie prowadzone są roboty przy odbudowaniu spalonych części sortowni. W czasie pożaru maszyny nie doznały żadnych uszkodzeń.

Wskutek pożaru praca została na kopalni wstrzymana i przypuszczalnie robotnicy przystąpią spowrotem do pracy około poniedziałku, 11 bm.

Jak wykazało dochodzenie pożar powstał wskutek zapalenia się nagromadzonych w sortowni szmat, nasyconych smarami.

Protestacyjny strajk pracowników umysłowych towarzystwa grodzieckiego

JUŻ 9 DNI STRAJKUJĄ ROBOTNICY KOP. „GRODZIEC“. — ZWIĄZKI ZAWODOWE NIE MAJĄ WPŁYWU NA STRAJKUJĄCYCH.

Sytuacja strajkowa na kopalni towarzystwa grodzieckiego w Grodźcu nie uległa zmianie.

Robotnicy już 9 dzień przebywają na terenie kopalni.

Z 1200 robotników w sali zbornej przebywa około 500 robotników. — Strajkujący bowiem co pewien czas zmieniają się, tak, że część udaje się do domów, część zaś nadal pozostaje w sali zbornej.

Jak już donosiliśmy, dyrekcja towarzystwa zalegała robotnikom z wypłatą za 3 miesiące pracy.

Obecnie pozostały zaległości za grudzień ub. roku i styczeń.

Dyrekcja przyrzekła wypłacić należności za grudzień w dniach 12 i 13 b. m.

Robotnicy jednak domagają się całkowitej wypłaty swych należności i strajku nie przerywają.

Związki zawodowe obecnie straciły wszelki wpływ wśród strajkujących robotników, którzy obecnie już sami decydują o dalszem prowadzeniu akcji strajkowej.

Do strajku skłoniły robotników okropne warunki w jakich od dłuższego czasu pracowali.

Dyrekcja towarzystwa zalegała z wypłatami zarobków przez szereg miesięcy.

Robotnicy wyczerpani materjalnie żyli w opłakanych warunkach.

Ostatnio w związku z projektowanem przejęciem towarzystwa grodzieckiego przez „Saturn“ rozeszły się pogłoski o zamierzonem unieruchomieniu kopalni.

Wówczas robotnicy znaleźliby się w skrajnej nędzy, powiększając rzeszę bezrobotnych.

To również musiało skłonić robotników do strajku, którym protestują przeciwko zamknięciu ich warsztatu pracy.

Dotychczas nie zostało ostatecznie zdecydowane, czy tow. „Saturn“ przejmie przedsiębiorstwa towarzystwa grodzieckiego.

Również i pracownicy umysłowi towarzystwa grodzieckiego stają w obronie zagrożonego bytu.

Jak już pisaliśmy, ogólne zebranie urzędników uchwaliło urządzić protestacyjny strajk przeciwko projektowi unieruchomienia kopalni i przedłużeniu opcji udzielonej tow. „Saturn“ na wydzierżawienie przedsiębiorstw tow. grodzieckego do końca lutego.

Komtet pracowniczy tow. grodzieckiego proklamował strajk protestacyjny na dzień 9 bm.

W dniu tym pracownicy umysłowi nie przystąpią do pracy.

Urzędnicy odbędą o godz. 10 rano zebranie, na którem uchwalona zostanie odpowiednia rezolucja, poczem rozejdą się do domów.

W zebraniu ma również wziąć udział sekretarz PZPP. i H. p. K. Ostrowski.

Wściekły pies pogryzł 16-letnią dziewczynkę w Łośniu

We wsi Łosień, pow. będzińskiego pies wściekły pogryzł 10-letnią Helenkę Kikównę. Dziewczynkę przewieziono na kurację do miejscowego ośrodka zdrowia.

Psa, który pogryzł dziewczynkę oraz inne psy na polecenie lekarza weterynarji dr. Szönborna — zastrzelono.

Wściekły pies był własnością Fr. Kokota, mieszkańca Łośnia.

Jak uniknąć grypy?

1) Unikać podczas epidemji natłoczonych sal i pomieszczeń.

2) Szczególnie wystrzegać się kichających i kaszlących nam w twarz.

3) Nie oddychać ustami.

4) Dezynfekować jamę ustną kilka razy dziennie środkiem odkażającym np. tabletki Paramint - Erbe.

5) Myć często ręce, szczególnie przed jedzeniem i udaniem się na spoczynek.

6) Unikać przemoczenia nóg i zziębnięcia.

7) Wrazie odczuwania dreszczy, febry, łamania w kościach, bólu głowy, podwyższenia temperatury itd. bezwzględnie pozostać w domu kładąc się do łóżka.

8) Przyjmować środki odpowiednie np. tabletki Togal które zwalczają grypę i zapobiegają jej rozwojowi.

9) Wrazie powikłań i silnego napięcia choroby, wezwać lekarza.

—o—

MINISTERJUM OPIEKI SPOŁECZNEJ W OBRONIE ZREDUKOWANYCH URZĘDNIKÓW GWARECTWA HR. RENARD.

Polski związek pracowników przemysłowych i handlowych nie przestaje interwenjować w sprawie zredukowanych urzędników gwarectwa hr. Renard.

Sprawą pracowników umysłowych gwarectwa hr. Renard zajęło się również ministerjum opieki społecznej, które dokłada starań, aby przemysłowcy nie krzywdzili urzędników, usuwając ich z pracy, pod pretekstem przeprowadzanych „oszczędności“ i reorganizacji.

Ostatnio ministerjum opieki społecznej nadesłało do dyrekcji gwarectwa hr. Renard list, w którym podaje, aby dyrekcja nie redukowała pracowników umysłowych, należących do PZPP. i H., lub pracujących czynnie w tym związku.

Wymówienia dane tym urzędnikom mają być cofnięte.

Narazie nie wiadomo, jak dyrekcja Renardu ustosunkuje się do listu ministerjum opieki społecznej.

Przypuszczać jednak należy, iż przemysłowcy rozpoczną znów żale na brak pieniędzy, rynków zbytu i „oszczędności“, które to argumenty podają przy każdej redukcji urzędników lub robotników.

Nic to jednak nie przeszkadza, aby na miejsce zredukowanych, którzy pozbawieni zostali jedynego źródła egzystencji przyjmować do pracy protegowanych lub protegowane szefów i dyrektorów.

—o—

— **Odczyt w Sosnowcu.** W dniu 9 bm. w lokalu przy ul. Florjańskiej 12 na Pogoni odbędzie się odczyt pt. „Prezydent Mościcki — jako uczony i obywatel“. Odczyt wygłosi prof. Andrzej Majewski. — Początek o godz. 18-ej.

— **Zebranie członków związku strzeleckiego w Niwce. W dniu 9 bm. o godz. 17.30** odbędzie się walne zebranie związku strzeleckiegi w Niwce, w lokalu własnym przy ul. 1-go maja 58. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

— **Zabawa karnawałowa.** Koło przyjaciół harcerstwa przy 4-ej zagłębiowskiej drużynie harcerzy im. ks. J. Poniatowskiego, urządza w dniu 9 bm. w salach zrzeszenia rodzicielskiego w Sosnowcu przy ul. Dziewiczej 4 abawę karnawałową. Początek o godz. 9-ej wiecz. Wstęp 1 zł. Bufet obfity i tani. Stroje wieczorowe. Wstęp na zabawę za okazaniem zaproszenia. Zaproszenia można otrzymać w lokalu przy ul. Nowej szk. powsz. nr. 19. Dochód z zabawy przeznaczony na zlot w Spale.

— **Przedstawienie na Dębowej Górze.** Saraniem ogniska OMP. im. gen. Br. Pierackiego, odbędzie się w dniu 9 bm. o godz. 18-ej w lokalu szkoły powszechnej przy ul. Dębowej 33 wieczór „Humoru i śmiechu“. Będą odegrane skecze: 1) Chrapanie z rozkazu i 2) Dom handlowy Knoth i S-ka“ i 3) W części koncertowej zostaną wygłoszone recytacje, kaplety i odbędzie się popis zespołu symfonicznego OMP. Bilety w cenie 30 i 60 gr. można nabywać w dniu przedstawienia przy wejściu do szkoły.

— **Poranek w kinie Zagłębie z okazji 15 rocznicy odzyskania dostępu do morza.** Z okazji 15-ej rocznicy odzyskania przez Polskę dostępu do morza, liga morska i kolonjalna w Sosnowcu, urządza w dniu 10 bm. w sali kina „Zagłębie“ o godzinie 11-ej przed południem poranek dla młodzieży, na program którego złoży się: przemówienie dyr. Mazura, film polski pt „Jego ekscelencja subjekt“, zdjęcia morskie, tygodniki Pata i Paramuntu oraz wiele innych ciekawych zdjęć. Ceny biletów: parter 25 gr., balkon 50 gr. i loża — 75 gr.

— **Kieszonkowiec z Sosnowca schwytany w Bielsku.** Policja z Bielska przytrzymała znanego kieszonkowca Goldsteina Szlomę z Sosnowca, jako podejrzanego o szereg kradzieży kieszonkowych na terenie powiatu bielskiego.

— **Nieuczciwi agenci.** Firma „Mawa“ w Mysłowicach zgłosiła w policji, iż kilku jej agentów zainkasowało pieniądze, które sprzeniewierzyli. Nieuczciwymi agentami są: M. Demerer z Bielska, ul. Kolejowa 8, Ryszard Neumann z Szopienic, ul. M. Piłsudskiego 24. **Stanisław Górecki** z **Sosnowca, ul. Miła 4,** Józef Cupiat z Katowic, ostatnio zam. w Poznaniu, ul. Strumyka 8. Policja prowadzi dochodzenia.

— **Przed budową kolejki wąskotorowej Czeladź — Siemonia.** — Po dłuższej przerwie rozpoczęto prace wstępne do budowy kolejki wąskotorowej, która połączy Czeladź z Siemonią. Kolejką tą przewożony będzie z Siemoni piasek na podsadzkę dla kop. „Czeladź“ i „Saturn“.

Obecnie wciągane są do ewidencji wszystkie pola czeladzkie przez które ma przebiegać kolejka. Z początkiem wiosny przewiduje się ropoczęcie robót ziemnych.

— **Rejonowy zjazd świetliczan w Bobrownikach.** Dnia 10 bm., jako w 15-tą rocznicę odzyskania morza polskiego odbędzie się w Bobrownikach rejonowy zjazd członków świetlic powiatowego zw. samorządowego z Bobrownik, Kamyc, Rogoźnika i Żychcic oraz z innych okolicznych miejscowości.

Nadto w zjeździe tym wezmą udział inne miejscowe organizacje młodzieży oraz tow. śpiewacze „Lutnia“.

Właściciel biura windykacyjnego
skazany na 3 miesiące więzienia
Mieszkaniec Będzina przed sądem w Częstochowie

Przed kilkunastu miesiącami zlikwidowane zostało w Częstochowie biuro windykacyjne „Polbaz“, którego właściciel 45-letni Józef Famulski przeniósł się do Będzina.

Onegdaj Famulski stanął przed sądem grodzkim w Częstochowie, oskarżony o przywłaszczenie zainkasowanych pieniędzy.

Oskarżony w swoim czasie podjął od komornika Stodółkiewicza 111 zł. na rzecz swego klienta Józefa Jaskulskiego i zainkasowane pieniądze przywłaszczył sobie.

Jak się okazało Famulski kilka lat studjował na jednej z politechnik we Francji, lecz studjów nie ukończył i poświęcił się karjerze handlowej. Jednakże i na tem polu fatalnie powinęła mu się noga.

Nadaremnie tłomaczył się tem, że w nieszczęście uwikłała go niesumienność pracowników ,którzy sprzeniewierzyli owe 111 zł.

Sąd uznał, że na nim ciąży odpowiedzialność za los pieniędzy klientów i skazał go na 3 miesiące aresztu, lecz ze względu na dotychczasową niekaralność wykonanie wyroku zawiesił na przeciąg lat trzech.

Jak pracuje Liga Morska i Kolonjalna

Liga morska i kolonjalna zakończyła pierwszy rok zbiórki na fundusz obrony morskiej, rozpoczętej w dn. 10 lutego 1934 r.

Pierwsze miesiące poświęcone były głównie propagandzie i przygotowaniu organizacji do techniki zbiórki. Do lipca przeciętny dzienny wpływ nie przekraczał 1.500 zł. Ożywiło się dopiero po „Święcie morza“, kiedy hasła LMK. dotarły do najdalszych zakątków kraju. Od tej chwili przeciętne wpływy dzienne wzrosły do 4.000 zł., utrzymując się na tym poziomie do końca roku.

Jeśli akcja zbiórkowa nie osiągnęła w pełni zamierzonych wyników, przypisać to należy niesprzyjającym okolicznościom gospodarczym, w pierwszym rzędzie powodzi, która złożyła na barki społeczeństwa ciężar 9 miljonów złotych.

W dn. 10 lutym br. nastąpi ostateczne saldo zamknięcia tego pierwszego roku zbiórki. Dotychczas znajduje się na koncie w PKO. 1.883.343,75 gr. gotówką, nie licząc papierów wartościowych.

Jest to suma, daleka od preliminowanej siedmiu miljonów, które pozwolą na wybudowanie pierwszej polskiej stoczni, a temsamem stworzą nam własny przemysł okrętowy. To też ostatnie tygodnie wzmożonej propagandy i zbiórki muszą być szlachetnym wysiłkiem i muszą zakończyć się rozpoczęciem budowy pierwszej łodzi podwodnej z ofiar społecznych.

Z zestawienia, obrazującego ilość tonażu na Bałtyku poszczególnych państw i z treściwego referatu inż. Kochanowskiego wynika, iż ubogi tonaż polski (7.800 ton) stawia nas nietylko poniżej takich państw jak Niemcy (135.000 ton), Szwecja, Sowiety i Danja, ale nawet maleńka Finlandja zdołała Polskę prześcignąć (9.600 ton)

W jednem wszakże odnieśliśmy niezaprzeczony tryumf: w bezprzykładnej energji, z jaką Polska zdołała stworzyć swój pierwszy port — Gdynię.

Jej niezliczone dźwignie, tory kolejowe, składy i mola, wartości około miljarda złotych, to nie utopiony majątek. To pierwsze, małe okienko, wybite na szeroki świat, które zakreśla przed Polską niezmierzone perspektywy potęgi morskiej.

Z Olkusza

(ol) **Przed uroczystem otwarciem uniwersytetu robotniczego im. A. Skwarczyńskiego.** Staraniem rady powiatowej BBWR w Olkuszu, w dn. 10 bm. w sali szkoły powsz nr. 2 przy ul. Górniczej, zostanie otwarty u. r. im. Adama Skwarczyńskiego w obecności przedstawicieli władz państwowych samorządowych i organizacyj olkuskich

Referat inauguracyjny p. t. „Adam Skwarczyński“ wygłosi prezydent m. Sosnowca, p. Kaczkowski.

Kursy wstępne uniwersytetu, odbywać się będą co 4 dni od 10 do 18. IV. r. b. w szkole powsz. nr. 2.

(ol) Przerwana **komunikacja spowodu zasp śnieżnych.** Obfite opady śnieżne w ostatnich dniach spowodowały przerwę w komunikacji autobusowej pomiędzy Olkuszem i Krakowem, Zawierciem i Pilicą, Wolbromiem i Pilicą i na odcinku Olkusz — Wolbrom.

Zarząd drogowy w Olkuszu przystąpił do oczyszczenia dróg z zasp śnieżnych, przyczem praca ta odbywa się częściowo przez bezrobotnych za zasiłki funduszu pracy i częściowo szarwarkiem.

Dzięki tym zarządzeniom, komunikacja autobusowa na wszystkich odcinkach przywrócona zostanie dzisiaj lub najdalej jutro.

(ol) **Walne zebranie.** P.Z.Z.P. p. i H. w Olkuszu zwołuje doroczne walne zebranie we własnym lokalu przy ul. Fabrycznej na 10 bm. o godz. 13 i pół w drugim terminie.

(ol **PCK. oddz. w Olkuszu** zwołuje doroczne walne zebranie PCK. w lokalu rady powiat. na 15 bm. o godz. 18 i pól w II terminie.

(ol) **Zamiast życzeń noworocznych** w dalszym ciągu złożyli na ochronkę t-wa dobroczynności w Olkuszu: oddz. PCK. zł. 5.— pp. Okrajniowie, Wojdaccy, dr. Gorczycowie, Gniewczyńscy — po zł. 3.— pp. Buchowiecka, dr. Lubienieccy dr. Ossowscy, Kuczmowie, Kondaki — po zł 2.—, pp. dr. Lubczyńscy, Kurzejowie, Pietrzykowa, Wiatrowscy, Machniccy, Gdańscy, Radłowska, Stamirowscy, Adamczewscy, Kondek — po zł. 1.—, pp. Cuglewscy, Judycka — po 50 gr. Na gwiazdkę dla tych samych dzieci: pp. Radłowska Żelazowska i Żelawski — po zł. 5.—.



48.

— Chce pan wynająć?
— Tak.
— To mogę zdjąć kartę?
— Może pan.
— Czy nie otworzyć okien dla przewietrzenia?
— I owszem, a jak się załatwię z gospodarzem, poproszę pana napalić we wszystkich pokojach.
— Dobrze.
— Odźwierny otworzył okna i zdjął kartę przybitą nad drzwiami od ulicy.
— Teraz zaprowadzę pana do właściciela — rzekł...
— Ale czy go zastaniemy?
— Jego zawsze można zastać. Cierpi podagrę i jeżeli nie leży,to siedzi na fotelu. Dziwne życie, jak dla takiego bogatego człowieka, nieprawdaż?

Udali się na ulicę Tronchef.

— Właściciel, schorowany starzec, kilka miljonów posiadający, siedział, a raczej leżał w swym gabinecie, wyciągnąwszy nogę na poduszce przed kominkiem, na którym palił się tak suty ogień, że możnaby przy nim upiec całego wołu.

— Kontrakt chce zrobić na lat trzy — rzekł, kiedy stróż objaśnił mu, o co idzie.

— Na lat trzy? — powtórzył Lartigues. — Czy to konieczny warunek?
— O! konieczny.
— Zgadzam się, kiedy nie można inaczej.

I dodał Lartigues, wyjmując z pugilaresu bilety bankowe:
— Zapłacę panu za rok z góry.
— W Paryżu płaci się za pół roku — odparł właściciel.
— Wiem, ale wolę zapłacić panu za rok. Podróżuję bardzo wiele i mogę nie być w Paryżu, kiedy nastanie czas płacenia, a byłoby mi bardzo nieprzyjemnie, gdybym na siebie ściągnął zarzut niepunktualności.

— Jak się panu podoba. Dam panu kwit i każę przygotować kontrakt, który podpiszemy jutro albo pojutrze. Przyślę go panu, jeżeli się pan zaraz sprowadzi.
— Sprowadzę się dziś jeszcze.
— Bardzo dobrze.
— Będzie pan łaskaw powiedzieć swe nazwisko.
— Jestem Walter var Broke.
— Holenderczykiem pan jesteś?
— Tak, a przytem dymisjonowanym kapitanem floty królewskiej.
— Jak pan pisze swe nazwisko?

Lartigues wyjął z kieszeni duży papier, złożony w ośmioro, rozwinął go i podał właścicielowi mówiąc:
— To mój paszport. Najlepiej odpowie on na pańskie pytanie.

Właściciel zanotował nazwisko i stan mniemanego Van-Brock, poczem dał mu kwit na osiem tysięcy franków.

Schowawszy paszport i kwit, Lartigues pożegnał gospodarza i wyszedł z odźwiernym, wsunąwszy mu do ręki pięć luidorów.
— Ślicznie dziękuję! — zawołał uradowany odźwierny. — Biegnę, jak pan kazał, napalić we wszystkich pokojach.
— A potem przynieście mi klucz od pałacyku; będę tam za dwie godziny.
— Dobrze, proszę pana.

Lartigues wsiadł do omnibusu, wysiadł zeń na placu Bastylji i pieszo udał się na kolej lińską.

Tu zabrał pozostawione rzeczy, które z polecenia jego złożono na ławce, gdzie kładą pakunki przed braniem do ważenia. Potem poszedł po karetkę, która przyjechał na kolej.

Wróciwszy do sali, kazał posługaczowi kolejowemu przenieść rzeczy do karetki.
— To pan nie jedzie? — zapytał posługacz trochę zdziwiony.
— Przeciwnie, tylko co przyjechałem i zostawiłem tu rzeczy, a teraz je zabieram.

Posługacz spojrzał na walizy, z nalepionemi na nich jak najróżnorodniejszemi kartkami kolejowemi i słowa podróżnego wydały mu się prawdopodobnemi.

Zaniósł pakunki do karetki i otrzymawszy trzy franki na piwo, ukłonił się do samej ziemi.
— Dokąd mam jechać? — zapytał woźnica.
— Ulica Bondy nr. 9.

W pół godziny karetka zatrzymała się przed otwartą bramą nr. 9.

Lartigues wysiadł i przy pomocy woźnicy zdjął walizy, które złożone zostały w bramie, a woźnica dostawszy hojną zapłatę, odjechał.

Mniemany Juljusz Termis od dawna znał ten dom. Wiedział, że stancja odźwiernego znajduje się na pierwszem piętrze i że nic nie przeszkodzi w wykonaniu planu, jaki sobie ułożył.

Opuściwszy hotel Niderlandzki, postanowił przeprowadzki swej tak dokonać, ażeby agenci policyjni nie mogli żadną miarą znaleźć jego nowego mieszkania.

Jak tylko woźnica znikł z oczu, Lartigues zawołał chłopca przechodzącego przez ulicę.
— Sprowadź mi dorożkę, dostaniesz franka.

Chłopiec poleciał jak strzała na najbliższą stację dorożek.

W tejże chwili odźwierna zeszła ze schodów.

d. c. n.

Powstanie klubu radjotechnicznego w Katowicach

Jak wykazuje statystyka, Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie należą do dzielnic kraju, w których radjo jest najbardziej rozpowszechnione. Pomimo to dziwnym zbiegiem okoliczności nie istnieje dotąd na terenie Śląska i Zagłębia żadna organizacja radjoamatorów. Utworzenia takiej organizacji coraz częściej domagają się słuchcze radjowi w swoich listach do polskego radja.

Ulegając życzeniom radjosłuchaczy, rozgłośnia katowicka przystąpiła do zorganizowania, na razie w Katowicach klubu radjotechnicznego, niezależnego od polskiego radja wszakże ściśle z niem współpracującego w zakresie szerzenia wiedzy radjotechnicznej i służenia członkom klubu jak najdalej idącą pomocą przy nabywaniu ,budowie przeróbce i naprawie wszelkiego sprzętu radjowego, zwalczaniu przeszkód w odbiorze itd.

Pierwsze, założycielskie zebranie tej instytucji zwołuje komitet organizacyjny na sobotę 9 lutego o godz. 18-ej w świetlicy K.P.W. w Katowicach przy ul. Młyńskiej 49 (parter). Na porządku dziennym m. in. uchwalenie statutu oraz wybór władz klubu.

Wśród członków-założycieli, obecnych na tem zebraniu, nie powinno zabraknąć nikogo z pośród radjoamatorów Śląska i Zagłębia mogących przyjechać do Katowic.

—o—

Niebezpieczeństwo pracy hutniczej

Robotnicy zatrudnieni w pobliżu wielkich pieców hutniczych, cierpią na t. zw. zaćmę ogniową, chorobę oczu, która polega na zmętnieniu części przezroczystych oka, zwłaszcza rogówki. Choroba wywiązuje się po kilku lub kilkunastu latach pracy i prowadzi do znacznego upośledzenia wzroku, a nawet i do zupełnej ślepoty.

Zaćmę ogniową powodują promienie cieplne, t. j. niewidzialne promienie ultra czerwone, które wydziela obficie piec hutniczy. Promienie te zostają pochłonięte przez rogówkę, która wskutek tego ulega powolnym zmianom i mętnieje. Zmiany podobne do zaćmy ogniowej obserwowano już dawniej, u Europejczyków, którzy mieszkali przez dłuższy czas w klimacie tropikalnym.

Ze względu na poważne następstwa zaćmy ogniowej należy się domagać, aby wszyscy hutnicy nosili przy pracy okulary ze szkła, pochłaniającego promienie ultraczerwone.

Z drugiej strony, ponieważ promienie cieplne działają ujemnie nietylko na oczy ale i na cały organizm, wszystkie piece hutnicze powinny być otoczone odpowiedniemi zasłonami. Nadto wszyscy hutnicy powinni być perjodycznie badani przez okulistę, aby wrazie objawów zaćmy ogniowej można było na czas przenieść do innych działów pracy i uchronić przed ślepotą.

Uniknie się przez to niepotrzebnego i kosztownego inwalidztwa.

—o—

Morska choroba obłaskawia bestje

TYGRYSY JEDZĄ Z RĘKI.

W Londynie zamknięto jeden z wielkich cyrków, rozporządzający bogatym zwierzyńcem. Zwierzęta zostały sprzedane na kontynent.

Okręt, idący z Londynu do Antwerpji, miał na swym pokładzie obok licznych zwierzątek drapieżnych aż 14 tygrysów, 8 lwów i 3 słonie.

Na morzu spotkała okręt silna burza i wszyscy pasażerowie, a nawet niektórrzy członkowie załogi, cierpieli na morską chorobę. Zaniepokojony właściciel zwierząt, który pozostał jeszcze w Londynie, mając udać się do Antwerpji następnym okrętem, zatelegrafował do kapitana okrętu, jaki jest stan zdrowia zwierząt.

Odpowiedź brmiała:

„Słonie doskonale. Lwy czują się kiepsko. Tygrysy całkiem obłaskawione, piją mleko i jedzą z rąk marynarzy".

Czyżby wypadek odkrył nowy sposób obłaskawiania tygrysów?



Zagraniczni narciarze w górach polskich

Energiczna propaganda polskich terenów narciarskich o której kilkakrotnie donosiliśmy, prowadzona przez szereg zainteresowanych instytucyj pod nadzorem wydziału turystyki ministerjum komunikacji poczyna wydawać owoce. Minione dwa dni świąteczne dały możność zaobserwowania bardzo licznego napływu narciarzy niemieckich, głównie z niemieckiego Górnego Śląska, do ważniejszych ośrodków narciarskich. Język niemiecki rozlegał się dość często a odznaki Deutscher Ski Verbandu widać było u bardzo wielu narciarzy.

Prąd ten skierował się zarówno do większych ośrodków, a także i do terenów o znaczeniu wybitnie turystycznem, jak Pilsko i Biabia Góra.

Obok tego ruchu, który można nażwać sąsiedzkim, również i bardziej odległe miasta i okolice okazują zainteresowanie Polską i jej górami. Świadczą o tem zgłoszenia na raid kolejowo narciarski towarzystwa krzewienia narciarstwa, który odbędzie się w dniach 17 do 27 lutego.

Jak już donosiliśmy zgłoszenia napływają z różnych krajów w stale rosnącem tempie.

Charakterystycznem jest, że np. w Niemczech największy oddźwięk znalazł raid w Prusach Wschodnich i na Śląsku, co tłumaczy się korzystną kalkulacją dojazdu, wobec tego, że bilet raidowy daje prawo bezpłatnego przejazdu od dowolnej stacji granicznej.

Ostatnio przybyło również szereg zgłoszeń z Francji (z Paryża) skąd wybiera się na raid cała grupa. Również Holandja, która w ubiegłym roku była reprezentowana na raidzie, ma już swych przedstawicieli.

Zgłoszenia te są dowodem, że nareszcie propaganda nasza zdołała dotrzeć do publiczności zagranicznej i zwrócić jej zainteresowania na Polskę.

Następne słowo należy teraz nie do czynników oficjalnych lecz do naszego przemysłu hotelarskiego, który odpowiedniem, kupieckiem lecz solidnem traktowaniem obcych winien zjednać cudzozimców jako stałych bywalców.

Raj narciarzy... na biegunie południowym!

Sensacyjny projekt znanego podróżnika polarnego

W związku z pomyślnemi wynikami wypraw naukowych do bieguna południowego z ostatnich lat i w związku z coraz bardziej rozwijającemi się wszędzie sportami zimowemi, powstał osobliwy, jedyny w swoim rodzaju, projekt urządzenia stacyj sportów zimowych na biegunie południowym. Tam to, w chwili gdy u nas panuje zima, powiewają już pierwsze podmuchy antarktycznej wiosny i wtedy istnieją tam idealne warunki dla nart, ślizgawki itp. sportów zimowych.

Powyższy projekt powstał w głowie znanego badacza okolic polarnych sir Douglasa Mawsona, starego towarzysza wypraw polarnych Shackeltona z roku 1907. Oto sir Douglas Mawson zaproponował towarzystwom okrętowym które i tak puszczają swoje okręty na antarktyczne wody, aby zabierały z sobą sportowców zimowych i odstawiały ich do właściwych, nadających się na sporty zimowe miejsc. Projektem tym zainteresowały sę nietylko towarzystwa okrętowe i świat sportowców, lecz również i różni przesiębiorcy budowlani, którzy zamierzają budować w okolicach antarktycznych domki dla narciarzy.

Plan sir Douglas Mawson, mieszkającego w Melbourne, wywołał duże zainteresowanie w Australji i w Nowej Zelandji. Omawia się tam żywo wysunięty przez starego towarzysza Shackeltona projekt a fachowcy oświadczają, że przy normalnym postępie dalszych prac badawczych w okolicach antarktycznych będzie można do roku 1936 lub 1937 zrealizować zupełnie regularną komunikację zimową z biegunem południowym, na którym powstaną liczne stacje sportów zimowych.

Może więc za jakieś dwa lata zapaleni narciarze, rozporządzający, rzecz prosta, funduszami, zamiast wyruszać na narty w Tatry, lub w Alpy do St. Moritz, jeździć będą z nartami... na biegun południowy?...

—o—

„Bieg do skarbu"

Pod taką nazwą organizuje się we Włoszech impreza sportowo-samochodowa nowego typu. W chwili odjazdu każdy kierowca otrzyma plan wyścigu, składający się z fragmentów trasy i różnych rebusów, których odgadnięcie da mu możność zorjentowania się w kierunku całkowitym wyścigu i doprowadzi do miejsca, gdzie ukryty jest wspaniały puhar, stanowiący nagrodę dla pierwszego zwycięzcy.

Prawdopodobne pomysł ten znajdzie naśladowców również w innych krajach.

—o—

Pociąg bez kół

Niedawno podjęto w Sowietach jedną z ciekawych prób uruchomienia pociągu kolejowego bez kół. Pociąg ten nie toczy się na normalnych kołach wagonowych, lecz ślizga się po szynach na podstawie specjalnego urządzenia.

Wagony są u spodu zaopatrzone w specjalną podbudowę, która umożliwia przesuwanie się pociągu na łożyskach kulkowych ,ułożonych na całym torze. Interesującą jest rzeczą, że szybkość takiego pociągu sięga do 175 kilometrów na godzinę. Pierwszy taki pociąg kursuje między Moskwą a Noińskiem.

—o—

Wagon motorowy Gdynia—Hel

W tych dniach uruchomiono wagon motorowy dwuosiowy z silnikiem Diesla. Wagon ten będzie kursował między Gdynią i Helem dwa razy dziennie.

Podróżni pociągu pośpiesznego nr. 601, przybywającego z Warszawy do Gdyni o godz. 7 min. 27, będą mogli odjechać wozem silnikowym na Hel, dokąd przybędą o godz. 8 mn. 57. Podróżni, jadący tym wagonem z Helu (odj. 21.54), będą mogli odjechać pociągiem pośpiesznym nr. 602 z Gdyni do Warszawy, dokąd przybywać będą o godz. 7 min. 5.

—o—

10.000.000 na budowę szos na Śląsku

W czasie debaty budżetowej w sejmie śląskim, wojewoda dr. M. Grażyński wygłosił przemówenie w którem m. in. zapowiedział w nadchodzącym roku budżetowym obok wykończenia linji kolejowej Zebrzydowice — Moszczenica (14 km.) i dalszej budowy linji Żory — Rybnik, wyasygnowanie dziesięciu miljonów zł. na dalszą budowę kołowych dróg na Śląsku.

Jak widać Śląsk nie przestaje przodować również i w tej dziedzinie.

Luty dla narciarzy

Najpiękniejszy świat i najgorętsze słońce w górach czekają narciarzy i amatorów wycieczek w lutym. Na luty więc organizuje Polskie Biuro Podróży, Orbis trzy atrakcyjne wycieczki: Wycieczkę narciarską Szlakiem II Brygady Legjonów (wraz z Tow. Przyjaciół Huculszczyzny) do Worochty (10 — 19.II), wycieczkę na Międzynarodowe Zawody Narciarskie F. I. S. do Poprad - Velka w Wysokich Tatrach (14 — 18.II), oraz Narciarski Raid Kolejowy wzdłuż Karpat (18 — 27.II).

Wszystkie to wycieczki mają swą ustaloną sławę: dają uczestnikom niezapomniane wrażenia sportowe na tle górskiej przyrody, mnóstwo wesołych rozrywek i maksimum wygód przy minimum kosztów.

Atrakcyjne wycieczki krajowe i zagraniczne.

W ciągu lutego przeprowadza „Orbis" bądź w organizacji własnej, bądź przy współpracy z instytucjami społecznemi trzy szczególnie atrakcyjne wycieczki, a mianowicie:

wycieczkę narciarską szlakiem II Brygady Legjonów, (wraz z Towarzystwem Przyjaciół Huculszczyzny), do Worochty w czasie od 10—19 lutego.

wycieczkę na międzynarodowe zawody F. I. S. przy Szczyrskiem Jeziorze po południowej stronie Tatr, od 14 do 18 lutego i wreszcie

narciarski raid kolejowy wzdłuż Karpat (Towarzystwa Krzewienia Narciarstwa) w czasie od 18 do 27 lutego.

Wszystkie te wycieczki dają uczestnikom niezapomniane wrażenia sportowe na tle górskiej przyrody, mnóstwo wesołych rozrywek, maksimum wygód, a kosztują bardzo niewiele.

W szczególności więc w czasie od 10 do 19 lutego organizowane będą indywidualnie oraz zbiorowe przejazdy do Worochty na zjazd z okazji raidu narciarskiego szlakiem II Brygady. Karty uczestnictwa (w cenie 1.— do 4.— zł.) uprawniają do 80 procentowej ulgi kolejowej i są do nabycia we wszystkich placówkach „Orbisu". Przewidziany jest także program turystyczny pod kierunkiem fachowych przewodników.

—o—

Nowe schroniska turystyczne w Karpatach

W Karpatach buduje się obecnie szereg schronisk. Tak więc w paśmie Czarnohory, budowane są 3 nowe schroniska, w Gorganach 2 schroniska (w tem jedno na przełęczy Pantyrskiej), w Bieszczadach 1 schronisko, w Zachodnich Beskidach 1 schronisko, ponadto w Tatrach rozszerzone zostaje znacznie schronisko przy Pięciu Polskich Stawach. Mimo znacznej dość liczby schronisk górskich, daje się jednak odczuwać często brak miejsc dla turystów wobec zajmowania schronisk przez kursy i wycieczki zbiorowe.

Z górskich inwestycyj turystycznych w roku ubiegłym wymienić należy ukończenie schroniska im. dr. Mieczysława Orłowicza na Chomiaku i znaczne rozszerzenie schroniska na Zaroślaku koło Howerli.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Będzinie II rewiru Aleksander Krauze, zamieszkały w Będzinie, przy ul. Kołłątaja nr. 45, obwieszcza, że na żądanie wierzycieli Wilhelma i Małgorzaty małżonków Janiczek, zastąpionych przez adwokata Kazimierza Jasińskiego, na pokrycie należności tychże wierzycieli zasądzonej od Jana i Marji małżonków Szurman wyrokiem Sądu Okręgowego w Sosnowcu z dnia 19 stycznia 1932 r. w spr. nr. o. J. 439/31 w sumie 900 dolarów amer. stanowiących równowartość 8057 złotych z różnicą kursu w dniu płatności z 10 proc. od 5 listopada 1931 r. do dnia uiszczenia, z kosztami sądowemi i za prowadzenie sprawy oraz na pokrycie należności Komunalnej Kasy Oszczędności w Będzinie zasądzonej klauzulami egzekucyjnemi Sądu Grodzkiego w Czeladzi z dnia 16 września 1931 roku Nr. Nr. A. od 1315 do 1321, z dnia 25 listopada 1931 r. Nr. Nr. A. od 1795 do 1806, w sumie 4.500 złotych z proc. i kosztami — w dniu 17 maja 1935 r. o godzinie 10 rano w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Sosnowcu, odbędzie się sprzedaż, w drodze publicznej licytacji, nieruchomości stanowiącej własność Jana i Marji małż. Szurman składającej się: 1) z placu o przestrzeni 525,36 mtr. kw. oraz znajdujących się na tym placu zabudowań, a mianowicie: a) domu murowanego z cegły klinkrowej, jednopiętrowego od strony północnej, dwupiętrowego od strony południowej, krytego dachówką, o 15-tu ubikacjach mieszkalnych i 9-ciu piwnicach murowanych, przegrodzonych deską mi; w całym domu urządzona jest instalacja elektryczna, b) komórek murowanych, krytych dachówką o 8-miu pomieszczeniach, c) stajni murowanej, krytej dachówką, d) ustępów murowanych, krytych dachówką, dobudowanych do ściany stajni, e) płotu z desek dług. 48 mtr. 65 cm., wys. około 2 mtr. — szczegółowo opisanych w protokule opisu b. Komornika w Czeladzi z dnia 31 stycznia 1933 roku

Nieruchomość powyższa ma urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Grodzkim w Będzinie pod Nr. 266, w zastawie ani dzierżawie nie pozostaje a stanowi własność Jana i Marji małż. Szurman w równych częściach niepodzielnie, którzy nieruchomość tę nabyli od Stanisława Gajdki na mocy aktu zeznanego przed notarjuszem Raykowskim w Sosnowcu w dniu 3 sierpnia 1929 r. Nr. rep. 1314. Nieruchomość ta wydzielona została z większej nieruchomości w Czeladzi zapisanej w Wydziale Hipotecznym w Będzinie pod Nr. 138.

Na nieruchomości powyższej ciążą niżej wymienione długi i ciężary.

W Dziale IV wykazu hipotecznego Nr. rep. 266 pod Nr. 1 zabezpieczona jest przez ostrzeżenie suma 2.100 złotych z proc. i kosztami na rzcz Komunalnej Kasy Oszczędności w Będzinie,

pod Nr. 2 zabezpieczona jest na korzyść Piotrkowskiego T_wa Kredytowego Miejskiego pożyczka przyznana pod zabezpieczenie nieruchomości 8 proc. listami zastawnemi w sumie 24.000 złotych (jak stwierdza zaświadczenie Dyrekcja Potrkowskiego T-wa Miejskiego z dnia 24 czerwca 1933 r. Nr. 2091 pożyczka w sumie 24.000 złotych nie została małż. Szurman wypłacona),

pod Nr. 3 zapisane jest zabezpieczenie powództwa Wilhelma i Małgorzaty małż. Janiczek przeciwko Janowi i Marji małż. Szurman o 900 dol. amer. z proc. i kosztami,

pod Nr. 4 zabezpieczona jest przez ostrzeżenie suma 2.400 złotych z proc. i kosztami na rzecz Komunalnej Kasu Oszczędności,

pod Nr. 5 zabezpieczona jest na rzecz Maurycego Kopińskiego suma 2.400 złotych z proc. i kosztami,

pod Nr. 6 zabezpieczona jest na rzecz Teodora Miodyńskiego suma 1.100 złotych z proc. i kosztami,

pod Nr. 7 zabezpieczona jest na rzecz Piotra Jurczyńskiego suma 1.000 złotych

i pod Nr. 8 zabezpieczona jest na rzecz Jakóba Gelbarda suma 1.000 złotych z proc. i kosztami.

Rygory dotyczące powyższych obciążeń są szczegółowo wymienione w Dziale III wykazu hipotecznego pod Nr. 1 i 2.

Nieruchomość ta została ubezpieczona w P.Z.Ub. Wz. w Sosnowcu na sumę 33.710 złotych.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 20.000 złotych, lecz stosownie do art. 1182 U.P.C. nieruchomość powyżej wymieniona może być sprzedana za cenę nie niższą od 2/3 sumy oszacowania, biorący zaś udział w licytacji winien złożyć wadjum w wysokości 2.000 złotych.

Akta dotyczące sprzedaży nieruchomości mogą być przeglądane w kancelarji komornika, a w ciągu 2-ch tygodni przed licytacją w wydziale cywilnym Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

Komornik
ALEKSANDER KRAUZE.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Sport zimowy dla dzieci

Jednym z najmilszych sportów zimowych jest łyżwiarstwo.

Łyżwa wymaga pewnej techniki i opanowania, lecz dzieci trudności te przezwyciężają bardzo szybko i zwinnie uwijają się po tafli lodowej. Uczyć dzieci jazdy na łyżwach trzeba odrazu zacząć porządnie, to znaczy, nie należy dzieciom zakładać łyżew dzecinnych, o podwónej podstawie ostrza. Taka jazda nie wymaga żadnej umiejętności, a więc temsamem nie uczy i nie można jej traktować jako wstępu do prawdziwej jazdy. Zaczynając naukę, musimy wybrać lód o gładkiej powierzchni, bez chropowatości, przymarzniętego śniegu itd. Utrudnia to bowiem jazdę, a tego na początku należy unikać. Łyżwy muszą być doskonale dopasowane do bucika, nie zaduże i nie zamałe. Ucząc dziecko pierwszych kroków na lodzie należy wziąć je pod ramiona i prowadzić po lodzie. Początkowo pokazać należy dziecku najelementarniejsze zasady trzymania sę na lodzie ,a więc utrzymania stóp sztywno w kostce (ostrze wówczas ślizga się po lodzie i łyżwa nie idzie bokiem), chodzenia po lodzie oraz t. zw. „kroku łyżwiarskiego". Gdy dziecko to pierwsze momenty jazdy opanuje, a nogi mu się już nie wykręcają można mu pozwolić jechać samemu przy pomocy krzesołka lub sanek z wysokiem oparciem. Pchajac przed sobą saneczki lub krzesło dziecko uczy się poprawnej jazdy na łyżwach, stopniowo próbuje samodzielnie zrobić parę kroków i nareszcie odważa się jeździć. Do wprawy jeszcze daleko, ale stopniowo i to przychodzi.

Ubranie na ślizgawkę powinno być lekkie, gdyż w ciężkiem dziecko może się zgrzać i łatwo ponieważ zakrywa szyję i szczelnie osłania pierś.

Należy jednak przyprowadzać dzieci w płaszczykach i dopiero po założeniu łyżew i rozruszaniu się pozostać tylko w sweterku. Trzeba też pilnować uszu, które bardzo łatwo na ślizgawce odmrozić. Pożądane jest również wkładanie ciepłej bielizny.

Sport łyżwiarski jako bardzo zdrowy i wychowawczy, powinien być uprzystępniony ogółowi dzieci i młodzieży.

Rzek i głębokich stawów należy dla dzieci unikać, łatwo bowiem o wypadek załamania się lodu i wpadnięcia dziecka do wody.

Sport łyżwiarski jest bardzo tani, a w najwyższym stopniu zdrowy, powinien być wzięty pod uwagę przez rodziców przy wychowywaniu swoich maleństw.

O.

Kronika

× **Rozpoczęcie zawodów bokserskich o drużynowe mistrzostwo Śląska.** Rozpoczęte zostały rozgrywki o mistrzostwo drużynowe Śląska w boksie.

W pierwszem spotkaniu I. K. B. (Świętochłowice) zwyciężyło Ruch (W. Hajduki) w stosunku 9:7.

Najbliższe rozgrywki o drużynowe mistrzostwo Śląska są następujące:

11 bm. Orzegów — Policyjny KS. Katowice. 12 bm. Sławja, Ruda — Policyjny, Sosnowiec. 15 bm. Ruch — Policyjny, Katowice. 18 bm. Orzegów — Policyjny, Sosnowiec. 19 bm. Sławja, Ruda — IKB.

Do akt km. 1708, 1569/34, 82 i 90/35.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Pilicy Mieczysław Różewski, zam. w Pilicy przy ul. Reformackiej Nr. 2 na zasadzie art. 602 K.P.C. ogłasza, że w dniu 11 lutego 1935 r. o godz. 8 w Ogrodzieńcu w Fabryce Cementu „Firley sp. akc." odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: Lokomobili firmy C. L. A. Jtan „Sekuttlewartk" ciśnienie 6.3 atm. z 1901 r. nadający się do użytku w dobrym stanie oszacowanej na łączną kwotę zł. 1000 (jeden tysiąc złotych).

W dniu 2 lutego 1935 r. o godz. 15 w Ogrodzieńcu w Cementowni „Wiek" odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: Trzydziestu tysięcy kompletów beczkowych, każdy komplet składa się: z klepek o obwodzie do 150 cm. wys. 72 cm., oraz dwóch denek z drzewa suchego ,każdy komplet służy do ładowania 180 klg. cementu, oszacowanych na łączną sumę zł. 30.000 (trzydzieści tysięcy złotych).

W dniu 27 lutego 1935 r. o godz. 16 w majątku Ralnówka gm. Kroczyce odbędzie się publiczna licytacja ruchomosci, a mianowicie: pianina czarnego firmy „Alois Kenitsch", sześciu krzesel i dwóch foteli wyściełanych krytych bordowym pluszem, w dobrym stanie, biurka dębowego o trzech szufladach i dwóch drzwiczkach w dobrym stanie, oszacowanych na łączną kwotę zł. 600 (sześćset złotych).

W dniu 4 marca 1935 r. o godz. 7 we wsi Wieżbka gm. Pilica u Janiny Kośmińskiej odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: szafy dębowej z lustrem w dobrym stanie, głowy łosia z rogami w oprawie, pięciu krzesel, dwóch foteli krytych gobeliną i kanapy wszystko w dobrym stanie — komplet pokojowy: oszacowanych na łączną kwotę zł. 650 (sześćset pięćdziesiąt złotych), które to ruchomości można oglądać w dniach licytacji w miejscach sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Sprzedaż rozpocznie się w myśl art. 605 K.P.C. od ceny wywołania, która jest połową sumy oszacowania.

Licytacja w myśl art. 606 K.P.C. nie rozpocznie się później, nż w dwie godziny po czasie wyżej wymienionym.

Pilica, dnia 6 lutego 1935 roku.

Komornik
MIECZYSŁAW RÓŻEWSKI.

POSADY I PRACE

POTRZEBNY młody, zdolny kelner do restauracji. Sosnowiec, Piłsudskiego 38 Cuglewski.

KUPNO I SPRZEDAŻ

Wanny, wanienki

nasiadówki pralki balje cynkowe kotły na bieliznę nasady kominowe wirujące **WIADRA AUTOMATYCZNE** dla celi sanitarnych w wielkim wyborze. Ceny bardzo przystępne A. Hesse. Sosnowiec, Orla 11 tel. 4-58.

ZAKŁAD fryzjerski męsko_damski do sprzedania, zaraz. Wiadomość Sosnowiec, Sienkiewicza 7.

SPRZEDAM maszynę do wyrobu trykotaży (7) mogę nauczyć. Zgłaszać się Ciepła 1 m. 3.

ZGUBIONE DOKUMENTY

ZAGINEŁA legitymacja ubezpieczalni społecznej wydana w Sosnowcu Mieczysław Gwoździk.

BORDOWICZ Jan zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec

RÓŻNE

B. Felczer

Szpitala św. Łazarza w Warszawie H. Rudziński przyjmuje w godzinach od 18 — 20. Dąbrowa Górn., ul. Kościuszki nr. 2.

ZAPOWIEDŹ. Podaje się do ogolnej wiadomości, że blacharz Czesław Józef Stoksik, kawaler, zamieszkały w Sosnowcu i Marja Cebula, bez zawodu, wolna, zamieszkała w Nowej Wsi, powiat katowicki, chcą zawrzeć związek małżeński. Zapowiedź winna być ogłoszona w gminie Nowa Wieś i Katowice, oraz w Expresie Zagłębia. Nowa Wieś, dnia 7 lutego 1935 r. Urzędnik stanu cywilnego. W zastępstwie: Sitko

Wydawca Helena Mousiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.